



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 12 października 2023 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 238.10430,1

Nakład 51 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych



Kultura

BUNT W MUZYCE WCIAŻ ŻYJE

• Czy polscy artyści angażują się dziś w życie społeczne i polityczne? Jeszcze jak! ► 16-17

FOT. ADAM SZABON

Izrael

To był pogrom

Po bestialskich atakach Hamasu na Izrael, w których zginęło 1,3 tys. osób, wśród nich małe dzieci mordowane w domach, Izrael bombarduje Strefę Gazy i szykuje ofensywę lądową. Obrońcy praw człowieka proszą: Nie karzcie palestyńskich cywilów

Marta Urzędowska

„Masakra”, „pogrom”, „rzeź” – z Izraela płyną dramatyczne opisy i obrazy koszmaru, jaki Izraelczycy przeżyli w ostatni weekend, kiedy rządzący Strefą Gazy Hamas przypuszcił bezprecedensowy atak na Izrael.

Prezydent Joe Biden: To było czyste zło

Radkałowie odpalili na izraelskie miasta i osiedla tysiące rakiet, jednocześnie śląc przez granice 1,5 tys. terrorystów, którzy metodycznie mordowali Izraelczyków w domach i na ulicach. Na miejscu zabijali nawet niemowlęta i małe dzieci, niektórym ofiarom obcinali głowy.

Coraz więcej wiadomo o masakrze młodych Izraelczyków, których terroryści zaatakowali podczas festiwalu zorganizowanego na pustyni niedaleko Gazy. Uczestnicy, zarówno ci na miejscu, jak i próbujący uciekać, byli zabijani.

Bilans jest przerażający. W ostrzale i atakach zginęło co najmniej 1,3 tys. Izraelczyków, ponad 2,7 tys. jest rannych. Radkałowie porwali też ok. 150 osób, wśród nich kobiety i dzieci, i grożą, że będą zabijać zakładników, jeśli Izrael będzie bombardował Gazę.

Izraelski premier Benjamin Netanjahu w rozmowie z prezydentem USA mówił, że Hamas postąpił „gorzej niż ISIS”. Także sam Joe Biden we wtorek w Białym Domu stwierdził, że atak radykałów to „czyste zło”, i porównał go do „bestialstw ISIS”. Wśród zabitych w Izraelu jest 20 Amerykanów, na miejsce poleciał sekretarz stanu USA Antony Blinken.



• Palestyńczycy ratują dziewczynkę z gruzów budynku zniszczonego po izraelskim nalocie odwetowym FOT. FATIMA SHBAIR/AP

Konflikt rozlewa się na region

Izraelczycy odpowiedzieli potężnymi nalotami w Gazie. Choć celują w kryjówki radykałów, a cywilom ślą ostrzegające SMS-y, w zatłoczonej, zamieszkałej przez 2,5 mln Palestyńczyków enklawie nie da się uniknąć ofiar cywilnych. W nalotach zginęło już ponad tysiąc osób, blisko 5 tys. jest rannych, zaś ćwierć miliona uciekło z domów. Szpitale są przepełnione, kończą się leki, a lekarze bez granic nazywają sytuację „katastrofalną”. Tuż po ataku Hamasu Izrael przestał dostarczać do Gazy prąd, żywność, paliwo i leki, zamknięte jest też jedyne przejście graniczne z Egiptem.

Amerykanie negocjują otwarcie korytarza humanitarnego z Gazy, by ewakuować najbardziej narażonych cywilów. Z kolei Josep Borrell, przedstawiciel UE ds. zagranicznych,

apeluje, by Izrael prowadził działania odwetowe „zgodnie z międzynarodowym, humanitarnym prawem”. O ochronę cywilów w Gazie apelują też obrońcy praw człowieka.

Izraelczycy potwierdzają, że pozabijali albo schwytali wszystkich terrorystów, którzy zaatakowali w Izraelu. Na izraelskich terenach znaleziono ciała co najmniej 1,5 tys. radykałów z Hamasu, co pokazuje niesłychaną skalę ataku.

Escalacja przemocy wywołana atakami Hamasu rozlewa się na region. W ostatnich dniach co rusz dochodzi do wymiany ognia na granicy Izraela z Libanem, gdzie panoszy się drugi zjadliwy wróg Izraela – Hezbollah. We wtorek po raz pierwszy doszło też do ostrzału Izraela z Syrii, co również może oznaczać wyjątkowo groźne rozszerzenie konfliktu na cały Bliski Wschód. ●

• Więcej ► 10

Wydarzenia

Pieniądze znikają

Środki unijne wydawane są w Polsce w sposób nieprzejrzysty, wątpliwy, a czasem oszukańczy ► 3

Kraj

Rozjuszeni nauczyciele

– Minister mówi, że zarabiamy średnio po 11,7 tys. zł na rękę. Nie znam nikogo takiego ► 7



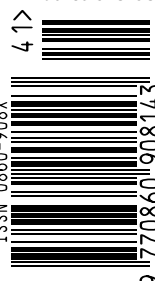
FOT. SZAWOMIR KAMINSKI

Reportaż

Zabawa w służby specjalne

Funkcjonariusz CBA: – Było to przedmiotem żartów, że przeszkolony i wyspecjalizowany funkcjonariusz służby specjalnej robi za sekretarkę ► 18-19

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198



1 RP

Paweł
Wroński

PiS zagraża Polsce

Wtorek, po długotrwałym konflikcie z ministrem obrony Mariuszem Błaszczakiem, do dymisji podali się dwaj najważniejsi dowódcy sił zbrojnych: szef sztabu generalnego gen. Rajmund Andrzejczak i dowódca operacyjny gen. Tomasz Piotrowski. To generałowie, którzy przeszli wszystkie szczeble dowodzenia, a ich doświadczenie było cenione i szanowane wśród wojskowych w kraju i za granicą. Andrzejczaka zastąpił gen. Wiesław Kukula, który proces dowodzenia zakończył na poziomie pułku, nie ma żadnego doświadczenia sztabowego, jest jednak pupilem władz.

Obaj generałowie oddali się do dyspozycji zwierzchnika sił zbrojnych wiosną tego roku, po aferze z rosyjską rakietą odnalezioną pod Bydgoszczą, gdy szef MON zarzucił im niedopełnienie obowiązków. Prezydent Andrzej Duda stanął wtedy po ich stronie i zapewniał, że na szczytach władzy zapanuje wreszcie spokój, a minister będzie przestrzegał reguł zapisanych w ustawach. Nawet ta umowa została zerwana, gdyż szef MON zaczął powierzać generałowi Kukule – bez wiedzy głównodo-

wodzącego szefa sztabu – obowiązki dowódcy operacyjnego, ostatnio w sprawie tworzenia kontyngentu wojskowego odpowiedzialnego za ewakuację z Izraela. Z wydarzenia został zrobiony medialny show.

Trzęsienie na szczytach władzy w siłach zbrojnych to objaw

poważniejszej choroby. Od pół roku mundur polskiego żołnierza jest szargany przez polityków PiS, którzy wykorzystują go do prymitywnej politycznej agitacji i szczucia na przeciwnika. Minister Błaszczak bez żadnej reakcji ze strony prezydenta ujawnił plany użycia sił zbrojnych w czasie wojny, oczywiście jedynie ten wariant, który był korzystny dla propagandy partyjnej. Plan, za którego tajemność ręczył honorem wobec własnych żołnierzy i sojuszników.

Wbrew zapewnieniom ministra polska armia jest słabsza niż ta z 2015 roku. Choć minister chwali się 180 tysiącami „żołnierzy pod bronią”, nie zastąpią oni doświadczonej kadry dowodczej wyrzuconej z armii przez PiS. Choć – pod wpływem wojny w Ukrainie, po sześciu latach marazmu – PiS rozpoczął modernizację sił zbrojnych, nie został jeszcze zastąpiony sprzęt służnie przekazany Ukrainie. Tej, z którą ostatnio się poróżniliśmy, bo – jak oświadczył premier Mateusz Morawiecki – „nie chcemy słuchać dyktatu Kijowa”.

Polska staje się słabsza, ponieważ toczy mniej lub bardziej zimną wojnę nie tylko z Moskwą i reżimem Putina, ale też Kijowem, Brukselą i Berlinem. A z Niemcami, naszym największym sojusznikiem, który przysłał nam swoje baterie Patriot, gdy nad Polskę nadleciały rakiety, wedle pisowskich mediów nadal nie zakończyliśmy II wojny światowej. Sojusznikami PiS w Unii Europejskiej są partie jawnie putinowskie oraz Węgry.

Prawo i Sprawiedliwość głosi ostatnio tezę, że jedynie ta partia jest w stanie zapewnić bezpieczeństwo kraju. Nigdy bezpieczeństwo Polski nie było tak zagrożone szaleństwem władzy jak w 2023 roku. ●



Janusz Korwin-Mikke został poproszony, żeby już nic nie robił do końca kampanii. Nie tweetował, nie pisał, nie wypowiadał się, odpoczął

PRZEMYSŁAW WIPLER
Konfederacja, w Radiu Plus

Afganistan

Cale wioski zrównane z ziemią



FOT. Ebrahim Noroozi/AP

Dystrykt Zenda Jan w prowincji Herat. Kolejne silne trzęsienie ziemi wstrząsnęło zachodnim Afganistanem w środę rano. Wcześniejsze zabiło ponad 2 tys. osób i zrównało z ziemią całe wioski.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

608

TYSIĘCY
Polaków zadeklarowało chęć głosowania za granicą ▶ 4-5

Józef Skrzek

Nieszablony, niepokorny

Jest jednym z najbardziej nieszablonych, niepokornych i idących zawsze własną drogą twórców polskiej muzyki.

Od dziecka wzrastał w śląskiej atmosferze, śląskiej rodzinie, na śląskiej wsi. Bo Michałkowice, dzielnica Siemianowic Śląskich, choć rozwinęły się wokół kopalni, długo zachowały charakter wsi, w której wszyscy wszystkich znali i szanowali tradycję. Tak było też w rodzinie Skrzeków – ojciec robił w kopalni, był ratownikiem górniczym, mama ogarniała dom i dbała o edukację dzieci.

Skrzek w 1969 roku zaczął grać z Tadeuszem Nalepą, wówczas już gwiazdą zespołu Breakout, a wkrótce potem – w 1971 roku – założył Silesian Blues Band. Grupa od 1974 roku święci triumfy na scenach świata jako jeden z najważniejszych polskich zespołów rockowych wszech czasów. SBB grali z takimi gwiazdami jak: Bob Marley, Elton John, Soft Machine, Marillion, Deep Purple czy Colosseum II. Nagrali kilkadziesiąt płyt, zagrali kilkaset koncertów.

Od końca lat 70. Józef Skrzek prowadzi też karierę solową – oprócz muzyki elektronicznej i organowej prezentuje recitale fortepianowe, swobodnie czuje się wśród jazzmanów, bluesmanów i twórców muzyki ludowej.



FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tworzy muzykę ilustracyjną. Współpracował z reżyserem Lechem Majewskim, z którym stworzył utwory muzyczne do filmów: „Pokój saren”, „Wojaczek”, „Angelus” oraz „Młyn i krzyż”, jak również z Piotrem Szulkinem, Jerzym Skolimowskim czy Adamem Hanuszkiewiczem. Nagrywał ze Zbigniewem Preisnerem.

Jest wirtuozem kultowego syntezatora Minimoog i genialnym improvizatorem. Zajmuje się produkcją dużych widowisk multimedialnych.

Dziś w Kinoteatrze Rialto w Katowicach odbędzie się premiera filmu o Józefie Skrzeku, którego reżyserem jest Krzysztof Miller. Realizowany przez niemal dekadę, w latach 2014-23, dokument pokazuje artystyczne losy swojego bohatera na tle przemian zachodzących na Śląsku. ●

Marta Odziomek

Jutro w „Wyborczej”

Tylko Zdrowie

Co szkodzi skórze

Spadek produkcji hormonów spowodowany menopauzą często widać na twarzy kobiety. Skóra staje się wtedy sucha i podrażniona. Na jej stan wpływają też choroby tarczycy, nadciśnienie, cukrzyca i kłopoty ze snem. Jaka dieta może poprawić skórę?



FOT. SHUTTERSTOCK

Pieniądze znikają bez kontroli

Środki unijne wydawane są w Polsce w sposób nieprzejrzysty, wątpliwy, a czasem oszukańczy. Instytucje i mechanizmy, które mają to kontrolować, nie działają – to wnioski z raportu, który powstał we współpracy z prawnikami, ekonomistami i dziennikarzami.

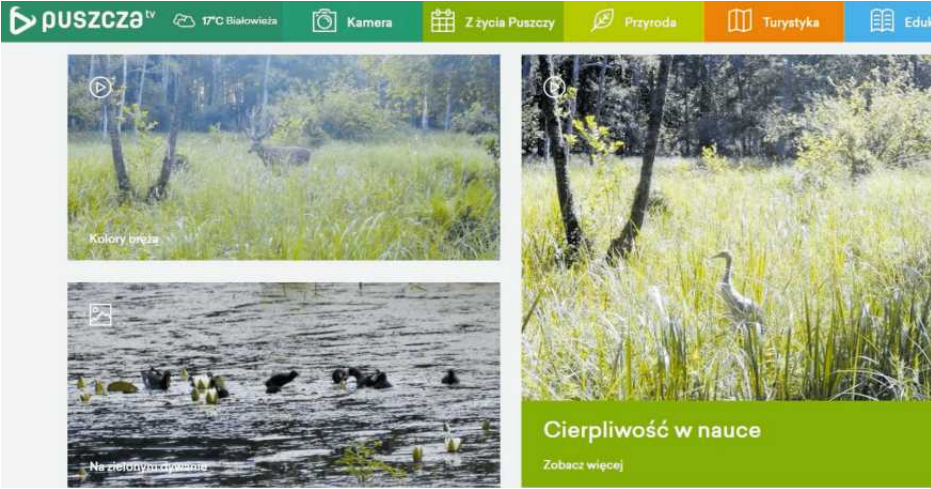
Alicja Gardulska

Raport pt. „Rządy prawa, nie pieniądza: jak polski rząd wykorzystuje finanse publiczne i unijne do niszczenia państwa prawa” przygotowała Międzynarodowa Federacja Praw Człowieka we współpracy z Instytutem Finansów Publicznych oraz Helsińską Fundacją Praw Człowieka.

To efekt osmiomiesięcznej współpracy prawników z ekonomistami i dziennikarzami śledczymi z niezależnych redakcji. – Chcieliśmy wykazać połączenia między sprawami, które rzadko się ze sobą zestawia. Polska to niestety niechlubny przykład tego, jak degradacja praworządności przekłada się na degradację wewnętrznych bezpieczników i łamanie praw obywateli – mówi Eliza Rutynowska, polska adwokatka pracująca w Międzynarodowej Federacji Praw Człowieka.

Polska należy do największych odbiorców środków unijnych, które generują około 2 proc. naszego PKB. W raporcie czytamy o upadku niezależnych instytucji, braku skutecznych zabezpieczeń, fali nadużyć, w tym nadużyć i korupcji na rzecz rządzących i osób z nimi związanych, przy wykorzystaniu systemu finansów publicznych. Opisano w nim liczne przypadki wydawania funduszy publicznych i unijnych w sposób co najmniej wątpliwy.

Jednym z przykładów jest m.in. sprawa projektu fundacji Niezależne Media Tomasa Sakiewicza, naczelnego „Gazety Polskiej” – Puszcza.tv. Miał być odpowiedzią na powszechną krytykę masowej wycinki Puszczy Białowieskiej, do której PiS zabrał się na początku swoich rządów. Zapowiadano, że



• Projekt Puszcza.tv, za który odpowiadała założona przez Tomasza Sakiewicza fundacja Niezależne Media, dostał kilkumilionowe dofinansowanie FOT. PUSZCZA.TV

portal będzie „wielki, i multimedialny”. Pokaże „bogactwo polskiej przyrody i sukcesy tych, którzy na co dzień ją chronią”. Przyciągnie w sumie ponad 20 milionów widzów.

Początkowo Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska przyznał na ten projekt 6 mln zł z unijnych pieniędzy. Ale w wyniku kontroli Europejskiego Urzędu ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych wypłatę wstrzymano, a fundacja wycofała projekt. Okazało się, że nie spełnia podstawowych kryteriów.

Ale fundacja Sakiewicza i tak dostała pieniądze. Fundusz wyasygnował na ten cel 7,3 mln zł ze środków własnych. Znaczną część kosztów, 1,4 mln zł, pochłonęła promocja portalu, która odbyła się w mediach związanych z fundacją. Pieniądze trafiły więc do ich kasy. Dotację skontrolowała i skrytykowała Najwyższa Izba Kontroli. Mimo to Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska zdecydował się na dalsze wspieranie Puszcza.tv, która nawet nie zbliżyła się do zakładanych wyników oglądalności, a jej główną atrakcją była transmisja na żywo z trzech kamer umiejscowionych w puszczy.

Plan dla przyszłego rządu

– Sprawy opisane w raporcie, które wytropili wcześniej dziennikarze śledczy, pokazują skalę degradacji państwa. Polacy nie mogą się czuć bezpieczni, kiedy instytucje i mechanizmy powołane do tego, by zapobiegać, nadzorować, prowadzić dochodzenia i nakładać sankcje za niewłaściwe zarządzanie lub

nadużywanie funduszy publicznych, są spalizowane lub wykorzystywane politycznie – mówi Eliza Rutynowska.

PiS połączył funkcje prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości, zwiększając tym samym uprawnienia tej jednej osoby do bezpośredniej ingerencji w decyzje, przydziały zadań, awanse i degradacje, a nawet decyzje dotyczące postępowania karnego. Sądy zostały pozbawione niezależności. Centralne Biuro Antykorupcyjne – jak czytamy w raporcie – działa jak „policja polityczna” partii rządzącej, która wykorzystuje stale rosnące

W raporcie czytamy o upadku niezależnych instytucji, braku skutecznych zabezpieczeń, fali nadużyć, w tym nadużyć i korupcji na rzecz rządzących i osób z nimi związanych, przy wykorzystaniu systemu finansów publicznych

zasoby, w tym nielegalne oprogramowanie szpiegowskie Pegasus, do nękania i przesładowania członków opozycji. Najwyższa Izba Kontroli, która ma konstytucyjny obowiązek monitorowania działalności organów, organizacji i osób fizycznych, wykorzystujących środki i mienie państwowe, jest przez rząd ignorowana. PiS odmawia jej odpowiednich środków i współpracy. Co więcej, gdy śledczy NIK odważą się na kontrolę spółek państwowych bliskich koalicji rządzącej – jak w przypadku konglomeratu naftowo-medialnego Orlen – sami stają się przedmiotem śledztwa prowadzonego przez prokuraturę.

Polska odmówiła też pełnej współpracy z Prokuraturą Europejską (EPPO) oraz z europejską agencją antykorupcyjną, tj. Urzędem ds. Nadużyć Finansowych (OLAF).

Jak przywrócić państwu możliwość działania

Na liście zaleceń, które przygotowali autorzy raportu, znalazły się: przywrócenie niezależności Trybunału Konstytucyjnego, Krajowej Rady Sądownictwa i Sądu Najwyższego; zaprzestanie postępowania dyscyplinarnych wobec sędziów z powodów politycznych; przywrócenie niezawisłości prokuratury. Będzie to wymagało rozdzielenia funkcji prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości oraz ograniczenia ich uprawnień; przywrócenie zdolności państwa do zwalczania korupcji, nadużyć finansowych i niewłaściwego zarządzania środkami publicznymi. Nałożenie na Centralne Biuro Antykorupcyjne obowiązku i umożliwienie Najwyższej Izbie Kontroli prowadzenia śledztw w sposób skuteczny i niezależny od jakichkolwiek wpływów politycznych; gwarancje zgodnego z prawem, przejrzystego i odpowiedzialnego zarządzania funduszami UE. Będzie to wymagało przestrzegania Karty praw podstawowych UE przy wydatkowaniu i nadzorowaniu funduszy polityki spójności i innych funduszy; zaprzestanie prześladowań niezależnych mediów i organizacji pozarządowych. Wstrzymanie umotywowanych politycznie postępowania sądowych i oszczerczych kampanii przeciwko nim; zapewnienie im finansowania na równych i neutralnych zasadach; oraz zaprzestanie stosowania oprogramowania szpiegującego i technologii nadzoru przeciwko nim, opozycji i prywatnym obywatelom; przestrzeganie orzeczeń sądów krajowych i europejskich oraz zaleceń UE. ●

OGŁOSZENIE

34279416



Wyciąg z ogłoszenia o Przetargu WÓJT GMINY STEGNA

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

DZIAŁKI NR 441/3, POŁOŻONEJ W MIEJSCOWOŚCI JANTAR, STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ GMINY STEGNA,

1. **Położenie nieruchomości:** Jantar ul. Wypoczynkowa,
2. **Nr działki:** 441/3,
3. **Pow. w ha:** 0,1794 ha,
4. **Nr Księgi Wieczystej:** GD2M/00063209/0
5. **Cena wywoławcza nieruchomości netto w zł.:** 570.000,00 zł.,
6. **Wysokość Wadium:** 114.000,00 zł.,
7. **Przeznaczenie w mpzp/ w studium:** W MPZP części wsi Jantar działka położona jest na obszarze oznaczonym symbolem 11MN/U określającym tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług bez ustalenia proporcji. Funkcje wyłączone: zabudowa rekreacyjna typu domki campingowe, usługi z wyłączeniem usług turystycznych i pobytowych.

W przetargu mogą wziąć udział osoby fizyczne i osoby prawne:

- a) w odniesieniu do osób fizycznych - osobiście lub przez upoważnionego pełnomocnika z podpisem poświadczonym notarialnie,
- b) w odniesieniu do spółek osobowych i handlowych oraz innych osób prawnych przez osobę lub osoby uprawnione do ich reprezentowania na podstawie aktualnego odpisu z KRS lub innego rejestru lub przez upoważnionego pełnomocnika z podpisem poświadczonym notarialnie,
- c) cudzoziemcy - w rozumieniu ustawy z dnia 24.03.1920 r., o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców.

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki nr 441/3, położonej w Jantarze został przeprowadzony w siedzibie Urzędu Gminy w Stegnie, dnia 25.09.2023 r. i zakończył się wynikiem negatywnym, **Przetarg odbędzie się dnia 18.12.2023 r. od godz. 11:00** w siedzibie Urzędu Gminy w Stegnie przy ulicy Gdańskiej 34 pokój nr 1a.

W przypadku braku ofertów dla danej działki, rozpoczyna się procedura przetargowa dla następnej według kolejności działki bez przerwy.

Wadium wnoszone w pieniądzu należy wpłacać przelewem na konto Gminy Stegna Nr 33 8308 0001 0000 0550 2000 0070 w BS Stegna w takim terminie, aby najpóźniej w dniu 12.12.2023 r. wymagana kwota znajdowała się na koncie Urzędu Gminy w Stegnie. Do ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23% zgodnie z ustawą "o podatku od towarów i usług" z dnia 11.03.2004 r.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Stegna oraz opublikowane na stronach internetowych Gminy Stegna tj. www.stegna.pl oraz BIP Stegna.

OGŁOSZENIE



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego:

1. ul. Katowicka 24-64 (klatka nr 58) m. 4

Powierzchnia lokalu	59,81 m²
Piwnica	15,40 m²
Cena wywoławcza w zł	510 000,00 zł
Wadium	51000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	5100,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 04.12.2023 r. do 06.12.2023 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu ze Spółką Wrocławskie Mieszkanie, ul. Namysłowska 8, tel. 71 – 326-41-01, 71 – 323-57-38.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **19 grudnia 2023 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 12 grudnia 2023 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pokój 143, tel. 71 777 9116.

34279982

OGŁOSZENIE

34280265

W Sądzie Rejonowym w Chetmnie I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I **Ns 44/22** toczy się sprawa z wniosku Krzysztofa Ozimińskiego o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości grunтовой położonej w miejscowości Wielkie Łunawy 7, gmina Chetmno, oznaczonej numerem ewidencyjnym 268, dla której Sąd Rejonowy w Chetmnie prowadzi księgę wieczystą numer Kw TO1C/00012548/4.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Chetmnie i wykazały swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięte w postępowaniu, a sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34280060

Na mocy art. 609 § 2 k.p.c. Sąd Rejonowy w Grajewie I Wydział Cywilny wzywa, aby zainteresowani w terminie 3 miesięcy zgłosili się do udziału w sprawie z wniosku Bogdana Klimaszewskiego i Elżbiety Klimaszewskiej o zasiedzenie własności nieruchomości o numerach działek:

179/1, 179/2, 275/4, 376/1, 376/2, 376/3, 304/1, 304/2 o łącznej powierzchni 5,3543 ha, położonych w obrębie 0013 Klimaszewnica, gmina Radziłów, powiat grajewski, województwo podlaskie, dla których nie ma założonej księgi wieczystej.

OGŁOSZENIE

Wybory 2023

Rekord chętnych do głos

Do głosowania w zagranicznych komisjach wyborczych zapisała się rekordowa liczba Polaków. Ale ten rekord może się obrócić przeciwko głosującym, bo wybory za granicą są źle zorganizowane – ostrzega Polonia.

Anita Karwowska

We wtorek o północy minął termin do zarejestrowania się do głosowania za granicą. Już po południu wiadomo było, że taką chęć wyraziło 560 tys. osób. Ostatecznie zgłosiło się ich 608 127. To najwyższe w historii zainteresowanie Polonii udziałem w wyborach. – Osiem lat temu do głosowania za granicą przystąpiło niecałe 200 tys. rodaków. Cztery lata temu było to 314 tys. – wyliczał podczas wtorkowej konferencji prasowej szef MSZ Zbigniew Rau. Tylko w Wielkiej Brytanii zarejestrowało się 160 tys. osób – w poprzednich wyborach tylko 100 tys. wyborców.

Rekordową jest też liczba obwodowych komisji wyborczych utworzonych za granicą. Powstało ich 417, zdaniem ekspertów i samej Polonii wciąż o kilkadziesiąt za mało.

Dziennikarze dopytywali we wtorek ministra, czy wszystkie oddane za granicą głosy zostaną policzone w terminie. Obawy, że część głosów może się zmarnować, mają przede wszystkim Polacy zamierzający głosować w miastach, gdzie są największe skupiska Polonii. Jak pisaliśmy kilka dni temu w „Wyborczej”, niepokój Polonii wzbudziły wiadomości wysyłane w ostatnim czasie przez konsulaty. Zawarta była w nich sugestia, by wyborcy zapisali się do głosowania w innych obwodach, takich, do których zapisanych jest mniej osób. Inaczej głosujący muszą się liczyć z długimi kolejkami do punktu wyborczego.

Przedstawiciele Polonii interpretują rekomendacje MSZ jako potwierdzenie ich wyrażanych od miesięcy obaw, że zagraniczne komisje nie zdążą policzyć głosów wyborczych i referendalnych. Według narzuconych im przepisów muszą to zrobić w ciągu 24 godzin od zamknięcia lokali (po tym czasie głosy będą nieważne). Niektórzy dopatrują się w działaniach służb dyplomatycznych próby zniechęcenia wyborców do udziału w głosowaniu. Alarm podnieśli m.in. polscy studenci w Holandii, którzy masowo otrzymują maile z MSZ z radą zmiany miejsca głosowania np. na Belgię czy Niemcy.

Szef MSZ nie widzi problemu. – Zapewniam, że jestem spokojny. Ta konstrukcja jest wynikiem naszych prac z ostatnich kilku tygodni i analiz obejmujących znacznie dłuższy czas – odpowiedział na pytanie dziennikarki o to, czy za granicą zostanie policzony każdy głos.

10 sekund na kartę wyborczą

Z perspektywy osób przygotowujących się do obsługi niedzielnych wyborów poza Polską problemów jest jednak mnóstwo.

Kamil Arendt, członek zarządu KOD UK, w niedzielnych wyborach przewodniczący jednej z londyńskich komisji, do której zapisało się 2,6 tys. wyborców, szacuje, że jego zespół będzie miał do prze-

liczenia ok. 7 tys. kart (do Sejmu, Senatu i referendalnych – tu przy założeniu 50-proc. frekwencji), a na każdą z nich 10 sekund, jeśli komisja chce się zmieścić w limicie 24 godzin. W tym czasie każdy z członków komisji musi tę kartę zobaczyć, spisany ma być głos i wprowadzony do zestawienia. – Nawet jeśli zdążymy, to nasz protokół może utknąć w konsulacie, do którego wyniki wysyłają wszystkie tutejsze komisje – mówi „Wyborczej”.

Metoda przyjmowania protokołów przez konsula nie sprzyja tej walce z czasem. – My wysyłamy zdjęcie protokołu, który następnie pracownik konsulatu ręcznie przepisuje, daje do zatwierdzenia konsulowi, a ten, jeśli nie ma błędów, przesyła do Polski. Przy rekordowej liczbie utworzonych komisji to właśnie konsulat może być tym wąskim gardłem – mówi nam.

W jego ocenie wybory za granicą zorganizowano chaotycznie, przepisy regulujące ich przebieg nie nadążają za rzeczywistością, a decyzje Państwowej Komisji Wyborczej idą wbrew wszystkim postulatom Polonii. – Do tego wytyczne PKW na wybory za granicą zostały opublikowane dopiero tydzień temu, już po tym, jak odbyły się szkolenia dla członków komisji – podkreśla Arendt.

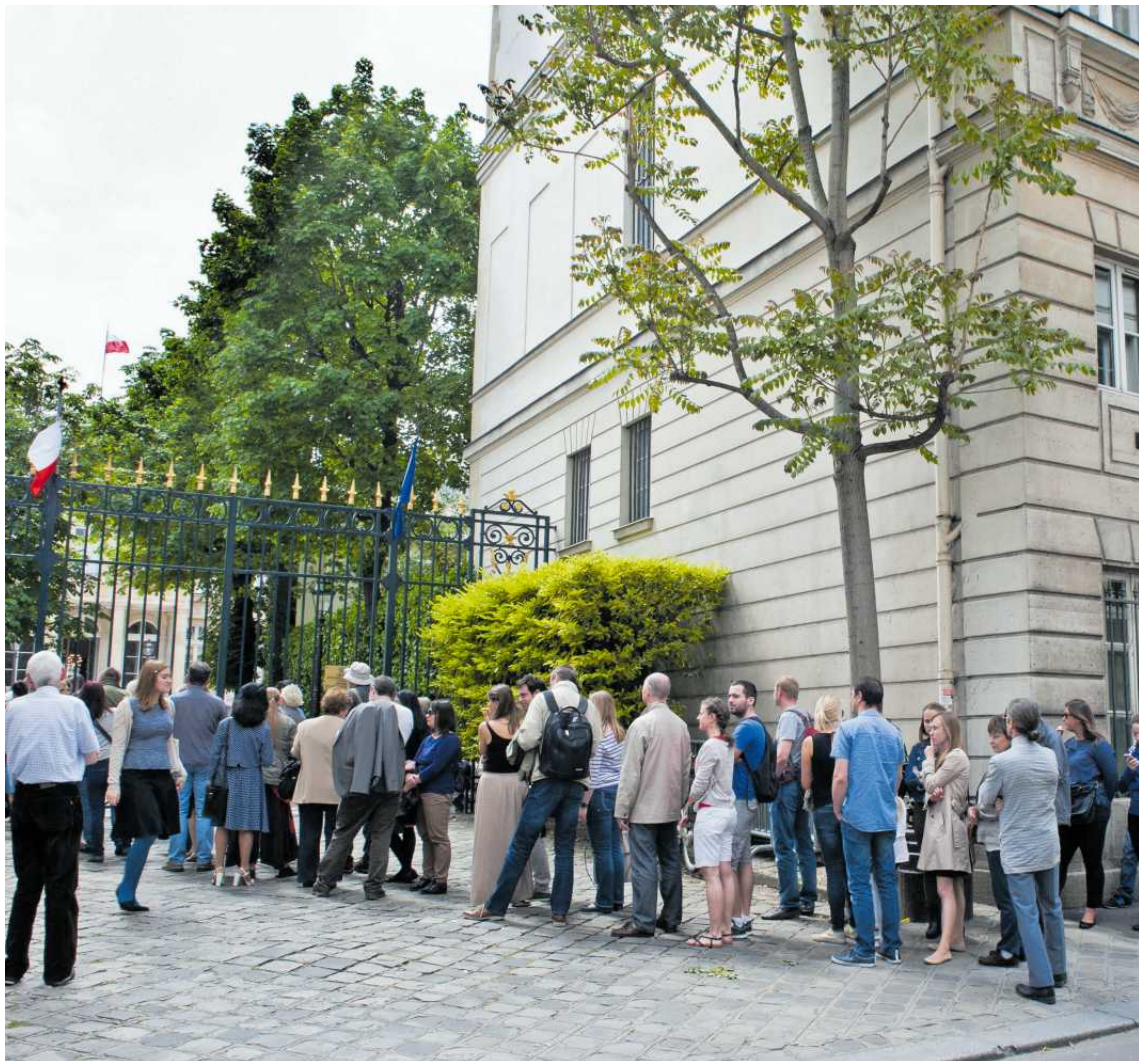
Szukając sposobu na zmieszczenie się w limicie 24 godzin, Arendt – z wykształcenia inżynier oprogramowania – opracował aplikację do szybkiego zliczania głosów. Aby z niej skorzystać, komisja musi mieć dwa laptopy, do których wpisywane będą wyniki. Sprzęt trzeba zorganizować we własnym zakresie, ponieważ MSZ nie udostępnia komisjom komputerów.

Twórca aplikacji udostępnił ją za darmo pracownikom innych komisji, którzy chcieliby w ten sposób usprawnić liczenie głosów. – Dostaję wiadomości od rodaków z różnych części świata zainteresowanych moim programem. A dziś zadzwonił też konsul RP w Wielkiej Brytanii, zaniepokojony, czy ta aplikacja jest legalna. Zapowiedział, że sprawę skonsultuje z PKW – relacjonuje nam Arendt. Teraz się spodziewa, że komisja lada dzień stwierdzi, że aplikacji używać nie można. – Wszystkie dotychczasowe decyzje PKW były przeciwko nam, więc pewnie każe nam wrócić do ręcznej metody liczenia – mówi.

PKW każe trzymać się swoich wytycznych

Jako przykład wskazuje najnowsze oświadczenie PKW w sprawie ustalenia wyników głosowania w obwodach za granicą. – Wzbudziło ono we mnie i innych członkach komisji z Londynu i szerszej zagranicy całkowite zażenowanie i niewiarę, że to się dzieje naprawdę – komentuje Arendt.

PKW w swoim piśmie przekonuje, że komisje zdążą z liczeniem, jeśli będą



się trzymać prawa i wytycznych komisji. – To są Himalaje kłamstwa. Nigdzie w wytycznych nie ma ani słowa na temat tempa liczenia czy czasu w ogóle. Nie ma żadnych porad, jak usprawnić pracę. Zero informacji, jak organizować przerwy, odpoczynek, jak mają np. pracować osoby starsze czy niepełnosprawne, a takie w komisjach też są – wylicza szef londyńskiej komisji i stwierdza: – Ale przede wszystkim jest dokładnie odwrotnie, niż mówi PKW. Tylko złamanie prawa gwarantuje policzenie na czas. Niektóre komisje zamierzają to robić, odnoszę wrażenie, że w niektórych wypadkach przy cichym zezwoleniu konsulatów.

Nasz rozmówca zapowiada też, że jeśli protokół z głosowania w wyborach do Sejmu i Senatu w komisji kierowanej przez Arendta nie zostanie przyjęty przez PKW, bo będzie po czasie (al-

bo po czasie będzie protokół z referendum), to wyniki i tak pokaże publicznie.

– Świat musi wiedzieć, o jakiej skali problemu mówimy i jak wiele głosów może zostać nieuznanych przez złe i głupie prawo – podsumowuje.

Głosy Polonii doliczane są do warszawskich okręgów wyborczych. W przypadku Sejmu to okręg nr 19, na terenie którego do głosowania jest w sumie uprawnionych 1,7 mln osób, a do zdobycia jest 20 mandatów. W wyborach do Senatu głosy Polaków z zagranicy doliczane są do okręgu nr 44. Obejmuje on niespełna 680 tys. wyborców. Jak w całej Polsce – do Senatu wejdzie z niego jedna osoba.

W 2019 r. w wyborach do Sejmu oddano za granicą 314 261 głosów, z czego 122 389 na KO, 78 218 na PiS, 64 960 na Lewicę, 35 779 na Konfederację i 12 915 na Koalicję Polska – PSL. ●

Gdzie głosować

Do dziś mamy czas na podjęcie decyzji

Do czwartku, 12 października, składać można wnioski o wydanie zaświadczenia o prawie do głosowania w miejscu pobytu lub zmianie miejsca głosowania. Możesz to zrobić w dowolnym urzędzie gminy (miasta) i otrzymasz je od ręki.

Zaświadczenie umożliwia głosowanie w dowolnym lokalu wyborczym w kraju i za granicą, mogą z nim głosować także osoby, które w danym momencie nie są nigdzie zameldowane.

UWAGA: Dokument wydany jest tylko raz. W razie jego utracenia nie ma możliwości wyrobienia duplikatu ani zgłoszenia w swoim stałym obwodzie, ponieważ wyborcy, którzy uzyskają zaświadczenie o prawie do głosowania w miejscu pobytu, są skreślani ze spisu wyborców i nie są ujęci w żadnym spisie wyborców.

Dopisanie do listy wyborców

Również do 12 października można się dopisać do wybrane-

go spisu wyborców. To rozwiązanie popularne m.in. wśród studentów, którzy zameldowani są nadal w domu rodzinnym, ale będą głosować w miejscowości, gdzie mają uczelnię.

Można to zrobić osobiście w urzędzie gminy w miejscowości, w której zamierzamy głosować, albo przez profil zaufany na stronie www.gov.pl.

Dopisanie się do spisu wyborców obowiązuje jedynie na dane wybory i przy każdym kolejnym głosowaniu trzeba tę czynność powtarzać. ●

Wybory 2023

owowania za granicą



• **Chęć głosowania za granicą zgłosiło 608 127 Polaków. Na zdjęciu: Paryż, 2015 r., pierwsza tura wyborów prezydenckich**

FOT. MARTA DAROWSKA/REPORTER

Prawie połowa Polaków obawia się, że wybory „nie będą uczciwe” lub nawet „zostaną sfałszowane”

Obywatelska kontrola

Dopilnują, by nikt nie ukradł wyborów

Opozycja będzie miała w komisjach wyborczych kilkadziesiąt tysięcy swoich przedstawicieli i dodatkowo obserwatorów zorganizowanych przez Komitet Obrony Demokracji.

Prawie połowa Polaków obawia się, że jesienne wybory parlamentarne 15 października „nie będą uczciwe” lub nawet „zostaną sfałszowane”. Wynika to z kilku sondaży robionych na przestrzeni minionego roku. Niepokój pogłębiają pierwsze wnioski z misji obserwacyjnej OBWE. Jej opublikowany na koniec września raport o trwającej w Polsce kampanii wyborczej potwierdził to, o czym od dawna alarmują niezależne media i opozycja: partia władzy do walki o wygraną wykorzystuje publiczne stanowiska, publiczne środki i publiczne media.

Od miesiący opozycja demokratyczna i organizacje pozarządowe przygotowywały się więc do kontroli głosowania. Celem było zebranie kilkudziesięciu tysięcy osób do przyglądania się pracom komisji i wychwytywania naruszeń prawa.

W październikowych wyborach parlamentar-

nych w całym kraju utworzono nieco ponad 31 tys. obwodów głosowania. W ich skład powołano ponad 258 tys. osób. Do każdej komisji swoich przedstawicieli zgłosiły komitety wyborcze. Koalicja Obywatelska wystawiła 40 tys. kandydatów, podobnie Prawo i Sprawiedliwość. Trzecia Droga – ponad 32 tys. osób, Nowa Lewica – 29 tys., Konfederacja – 25 tys., Bezpартyjni Samorządowcy – 15 tys.

W sumie kandydatów było tak dużo, że – zgodnie z Kodeksem wyborczym – trzeba było przeprowadzić losowania. Najwięcej członków obwodowych komisji wyborczych – 36 729 – powołano spośród kandydatów zgłoszonych przez KO. Spośród kandydatów zgłoszonych przez PiS do pracy w komisjach powołano 36 565 osób.

Obserwatorzy obywatelscy

Osobną rolę pełnić będą obserwatorzy wyborczy, których praca ma formę wolontariatu. Każda organizacja społeczna może zgłosić po jednym do każdej komisji wyborczej.

Taki zespół stworzył Komitet Obrony Demokracji. Do jego Obywatelskiej Kontroli Wyborów zgłosiło się do tej pory 27 tys. osób, ale nabór wciąż trwa. Chętni przechodzą szkolenia, by wiedzieć, na co szczególnie zwracać uwagę podczas głosowania. – Połączyliśmy siły z partiami opozycyjnymi. Mamy skoordynowane systemy informacyjne, dzięki którym wiemy, czyj przedstawiciel jest w której komisji, skąd są obserwatorzy, ile i gdzie jest wakatów – tłumaczy „Wyborczej” Michał Leśniak, główny koordynator OKW. Liczba osób zebranych przez partie i KOD pozwala już na monitoring głosowania niemal w całym kraju. W dotarciu do chętnych pomagały prowadzone w całym kraju spotkania, w akcję włączył się też artyści. Z udziałem m.in. Jacka Braciaka, Karoliny Gruszki, Krzysztofa Zalewskiego i Macieja Stuhrza powstały zapadające w pamięć spoty „Wybory bez picu”.

Poznamy wyniki zebrane przez obserwatorów

KOD przygotowuje się do zebrania wyników ze

wszystkich komisji wyborczych i opublikowania ich, gdy spłyną raporty. Osobno zbierze też dane z 1024 komisji wytypowanych przez eksperta Fundacji Batorego. Ich siatka została stworzona tak, by próba była reprezentatywna dla całego kraju. Błąd pomiaru może wynosić 0,2–0,6 pkt proc. – Wyniki z tego badania powinniśmy dostać w poniedziałek rano. Będziemy mieć materiał porównawczy do danych PKW – mówi Leśniak.

Taki zabieg obserwatorzy ćwiczyli kilka miesięcy temu podczas pierwszej tury przedterminowych wyborów na prezydenta Rudy Śląskiej. Wyniki z 79 komisji, w których głos oddało niemal 32 tys. wyborców, obserwatorzy przesyłali do centralnego systemu stworzonego dla OKW. Dane były niemal identyczne jak oficjalne, różniły się o dwa głosy (wynikające z pomyłki w jednym z protokołów).

Zdaniem Leśniaka tak silna obecność wyborczych obserwatorów i przedstawicieli opozycji w komisjach przełoży się na mniejszą ilość nieprawidłowości. ●

Anita Karwowska

OGŁOSZENIA



PREZYDENT MIASTA ŁÓDZI zawiadamia, iż zamierza wszcząć w trybie art. 124 i art. 124a ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami postępowanie o ograniczenie sposobu korzystania z następujących nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, w celu założenia i przeprowadzenia infrastruktury technicznej: dz. nr 32/13 obręb B-31 (ul. Brukowa) oraz wzywa wszystkie osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości do ich ujawnienia i udowodnienia w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia – pod rygorem pominięcia praw tych osób. Oświadczenia, wnioski oraz dokumenty należy przekazywać na adres Urzędu Miasta Łodzi.

OGŁOSZENIE 34280094

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym Katowice-Zachód w Katowicach pod sygn. akt I Ns 186/23 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Adelajdzie Mariannie Moczygembie nazwisko rodowe Moczygembie urodzonej 9 marca 1930 roku w Katowicach i zmarłej 30 kwietnia 2022 roku w Katowicach, córce Konrada i Marii Moczygembie, której ostatnie miejsce zwykłego pobytu znajdowało się w Katowicach.

Spadkodawczyni nie pozostawiła testamentu. W skład spadku wchodzi w nieruchomości lokalowa położona w Katowicach przy ulicy Kotlarza 9d/8. Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili udział w postępowaniu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34279937

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Leszna

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej:

1. Oznaczenie nieruchomości: Leszno, ul. Antonińskiej, KW nr P01L/0001059/5, na ark. mapy nr 115, działki ewidencyjne numer:

Numer działki	Powierzchnia	Cena wywoławcza (w tym 23% podatku VAT)	Wadium
455/2	1 736 m ²	870 000,00 zł	87 000,00 zł

2. Opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana, narożna - RIIIa. Przez nieruchomość (przy północnej granicy działki) przebiega sieć kanalizacji sanitarnej Ø200mm, stanowiąca własność MPWiK Sp. z o.o. oraz linia kablowa SN 15 kV – HAKnFTA 3x240 mm² stanowiąca własność ENEA Operator Sp. z o.o. W dziale III księgi wieczystej wpisano służebność przesyłu na rzecz MPWiK. Nabywca nieruchomości zobowiązany będzie do ustanowienia nieodpłatnej i nas czas nieokreślony służebności przesyłu na rzecz ENEA oraz do uzyskania decyzji zezwalającej na wyłączenie gruntu, użytku rolnego klasy RIIIa z produkcji rolniczej oraz uiszczenia należności i opłat rocznych, zgodnie z ustawą z dnia 03.02.1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych.

3. Przeznaczenie: teren zabudowy usługowej.

4. Termin i miejsce przetargu: **12 grudnia 2023 r., godz. 10:00** w sali konferencyjnej Wydziału Architektury Planowania Przestrzennego i Budownictwa na II piętrze w budynku Urzędu Miasta Leszna przy ul. Jana Pawła II 21.

5. Termin wniesienia wadium: wadium **wymagalne na koncie** Urzędu Miasta Leszna nr: 37 1020 3088 0000 8302 0005 7703 PKO BP S.A. I O/Leszno **do dnia 7 grudnia 2023 r.**

6. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: tablica ogłoszeń w Urzędzie Miasta Leszna przy ul. Kazimierza Karasia 15 oraz Al. Jana Pawła II nr 21 a także na stronie internetowej: bip.leszno.pl - w dziale „Przetargi na nieruchomości”.

7. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje: Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Leszna, Al. Jana Pawła II 21, 64-100 Leszno, pok. nr 16, telefon 65/ 529-82-13 w godz. 7:30-15:30.

www.leszno.pl



OGŁOSZENIE 34279952



Prezydent Wrocławia ogłasza zmianę terminu przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Bielanych Wrocławskich przy:

ul. Dworcowej 29;

gmina Kobierzycze, obręb: **Bielany Wrocławskie, dz. nr 161/39;**
GPS **N:51.01575, E:16.58231;**
pow. nieruchomości: **192 m²;**
KW nr **WR1K/00170007/1**
Opis nieruchomości: **zabudowana 2-kondygnacyjnym budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym w zabudowie czworaczej.**

Przeznaczenie w mzp: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna.**
Cena wywoławcza: **795 000,00 zł;**
Wadium: **70 000,00 zł;**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **8 grudnia 2023 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 15 grudnia 2023 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34279611

PiS dymisjami się nie przejął

– Zaskoczyli nas, ale mieliśmy szczęście i udało nam się zażegnać kryzys w kilka godzin. Prezydent w tym nam pomógł – mówią nam politycy obozu władzy o dymisjach najważniejszych dowódców polskiej armii. I przyznają, że ich to zaskoczyło.

Agata Kondzińska

We wtorek „Rzeczpospolita” poinformowała, że do dymisji podali się: szef sztabu generalnego gen. Rajmund Andrzejczak i dowódca operacyjny gen. Tomasz Piotrowski. Nie było żadnych oświadczeń, ale nieoficjalne doniesienia potwierdził rzecznik sztabu generalnego.

„Wyborcza” szybko ustaliła, że czarę goryczy przelała decyzja ministra obrony Mariusza Błaszczaka, by operacją „Neon” – ewakuacją Polaków z Izraela – dowodził gen. Wiesław Kukula, dowódca generalny sił zbrojnych, twórca wojsk obrony terytorialnej i ulubieniec obecnej władzy. W wojsku zostało to uznane za odebranie dowództwa gen. Piotrowskiemu, który za tego rodzaju zadania był odpowiedzialny.

Pomoc prezydenta

PiS unikał komentarzy, czekał na decyzje i oficjalne komunikaty. W sztabie słyszymy, że decyzja generałów była zaskoczeniem. – Wiedział szef MON – mówi nasz rozmówca z obozu władzy.

Jeszcze tego samego dnia w prezydenckim Biurze Bezpieczeństwa Narodowego doszło do narady. Była zaplanowana wcześniej i miała dotyczyć sytuacji w Izraelu. – Mieliśmy szczęście, że to się działo tego samego dnia. Najważniejsi politycy siedzieli tam kilka godzin i nie wyszliby, gdyby się nie dogadali w sprawie następców generałów – opowiada nam jeden z ważnych polityków PiS.



• We wtorek prezydent wręczył nominacje nowym dowódcom: generałowi Wiesławowi Kukule i generałowi Maciejowi Kliszowi FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wskazuje na działania prezydenta Andrzeja Dudy, który pomógł władzy przeżyć kryzys. – Poparł kandydatów zgłoszonych przez Błaszczaka. Być może odchodzący generałowie liczyli, że będzie o tym głośno przez kilka dni, ale rozprawiliśmy się w 24 godziny, zadziałaliśmy błyskawicznie – przekonuje polityk z partyjnej centrali PiS przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie.

Już po południu prezydent mianował szefem sztabu generalnego gen. Kukulę, a dowódcą operacyjnym – gen. Macieja Klisza. – Jeżeli obaj panowie generałowie postanowili zrzucić mundur i złożyć wnioski o wypowiedzenie stosunku służbowego, to taka decyzja zostanie podjęta – ogłosił szef prezydenckiego BBN Jacek Siewiera, komentując rezygnację gen. Andrzejczaka i gen. Piotrowskiego.

Gen. Kukula jest popularny w PiS. Na stanowisko szefa WOT mianował go poprzedni minister obrony Antoni Macierewicz, a w tym roku prezydent mianował go generałem i generalnym dowódcą Rodzajów Sił Zbrojnych. Nie ma żadnego doświadcze-

PiS unikał komentarzy, czekał na decyzje i oficjalne komunikaty. W sztabie słyszymy, że decyzja generałów była zaskoczeniem

nia w pracy sztabowej. Najwyższym stanowiskiem dowódczym był w jego przypadku 1. Pułk Specjalny w Lublińcu. Gen. Klisz to z kolei najbliższy współpracownik gen. Kukuli, który przejął od niego stanowisko dowódcy WOT.

Mimo że sytuacja w armii nie miała precedensu, nasi rozmówcy z PiS przekonują, że nie pogorszy wyniku wyborczego władzy. – To nie są osoby z pierwszych stron gazet, powszechnie znane opinii publicznej. Może ileś osób kojarzy gen. Andrzejczaka, miał też dobre wywiady za granicą, ale szerzej na pew-

no nie jest znany – tłumaczy nasz rozmówca z Nowogrodzkiej.

Inny polityk obozu władzy: – Ludzie się tak nie interesują jak politycy czy dziennikarze, którzy wyjątkowo uważnie śledzą wszystkie wiadomości. To jest grupa, do której należy może 2 proc. Polaków. Ale tak to ktoś coś słyszał, ale niedokładnie, a są już nowi generałowie, to co się właściwie stało? Niestety, tak to działa. Moglibyśmy się zastanawiać nad stratami na finiszu kampanii, gdyby generałowie wyszli, pokazali twarze i powiedzieli, dlaczego odchodzą. A jeszcze gdyby powiedzieli, że odchodzą z armii przez PiS.

Sprawę zamilczała też rządowa TVP. We wtorkowych „Wiadomościach” poświęcono jej zaledwie minutę, by poinformować, że prezydent dokonał zmian w armii.

KO: Odchodzą kolejni oficerowie

Nie ma oświadczeń generałów, mówią politycy. Lider KO Donald Tusk mówił we wtorek, że ma informacje o „dymisjach kolejnych 10 wysokich oficerów Dowództwa Generalnego”. Biuro prasowe Dowództwa Generalnego zapewniło: „Żaden z wysokich rangą oficerów Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych nie podał się do dymisji”.

– Dowództwo Generalne kłamie – powiedział „Wyborczej” poseł KO Jan Grabiec. – Może to nie są generałowie, ale pułkownicy i podpułkownicy, ale to jest jednak trzon Dowództwa Generalnego. W środę WP.pl na podstawie danych z wydziału działań komunikacyjnych Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych podała, że w dziesięciu dniach października z Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych odeszło w sumie 11 zawodowych żołnierzy.

– Wczoraj mieliśmy do czynienia z żalonną inscenizacją Donalda Tuska. Szef głównej partii opozycyjnej postanowił uderzyć w stabilność polskiej armii, postanowił wykorzystać jakieś chwilowe dymisje, chwilowe odejścia z armii do tego, aby przedstawiać nieprawdziwy stan polskiej armii – oskarżał lidera KO premier Mateusz Morawiecki.

Uznał, że KO po kompromitacji i porażce Donalda Tuska w debacie wyborczej próbuje „wskoczyć na inny temat”. •

Odwieszone postępowanie ws. Kościelnika

– Czy pani premier Beata Szydło celowo utrudnia mi wykonanie warunkowo zawieszzonego wyroku? Ja przez to mogę zostać skazany nawet na trzy lata więzienia – mówił łamiącym się głosem Sebastian Kościelnik na konferencji w Warszawie.

– Musiałem zawiesić kampanię, bo ta wiadomość mną wstrząsnęła. Prowadzone przez sześć lat postępowanie może wrócić na wokandę. Mogę zostać skazany, już nawet na pozbawienie wolności – mówił w środę, 11 października Sebastian Kościelnik, który startuje z warszawskiej listy KO do Sejmu, a w 2017 r. zderzył się w swoim seicento z kolumną rządową ówczesnej premier Beaty Szydło.

Kościelnik zarzuca byłej premier, że uniemożliwiła mu wykonanie warunkowo zawieszzonego wyroku sądu. Bo nie podała numeru konta, na które miał przelać nawiązkę. W efekcie postępowanie zostało odwieszone.

– Przez pół roku usilnie starałem się ustalić numer rachunku

bankowego oficera BOR i pani premier Szydło celem przekazania nawiązki na jej rzecz – podkreślam, na rzecz pani premier – oraz na rzecz poszkodowanego oficera. Było to bezskuteczne. Sąd nie ustalił ani jej numeru bankowego, ani oficera BOR. Wskazała numer konta Caritas [a nie swój własny], co nie jest wykonaniem treści postanowienia sądu – mówił w środę Kościelnik.

Postawił pytanie: – Czy pani premier celowo utrudnia mi wykonanie wyroku, aby postępowanie zostało wznowione?

Kandydat KO zaznaczył, że nawiązkę – po tysiąc złotych dla Beaty Szydło i dla oficera BOR – już przelał na konto „w drodze prywatnej”.

Kościelnik zarzuca byłej premier, że uniemożliwiła mu wykonanie warunkowo zawieszzonego wyroku sądu

– Apeluje, by pani premier podjęła pieniądze i zrobiła z nimi co zechce, może je przekazać na Caritas, czy na Polski Czerwony Krzyż. Apeluje, żeby w końcu miała tę przyzwoitość i pozwoliła zamknąć tę sprawę. Grozi mi do trzech lat pozbawienia wolności – mówił łamiącym się głosem Kościelnik.

Już na drugi dzień po zderzeniu Kościelnika z kolumną rządową Mariusz Błaszczak, ówczesny minister spraw wewnętrznych w rządzie PiS, ogłosił publicznie, że winnym wypadku jest 20-letni wówczas kierowca. Został zatrzymany przez policję.

W trakcie postępowania okazało się, że bezpowrotnie uszkodzona jest płyta CD z nagraniem z monitoringu, a winnych nie ma. Rozwiązano też zespół prokuratorów, który prowadził śledztwo, bo część z nich skłaniała się ku tezie, że do wypadku przyczynił się też kierowca BOR.

Prawomocny wyrok zapadł w lutym 2023 r., sześć lat po wypadku – W sposób niebudzący wątpliwości ustalono, że oskarżony naruszył przepisy, wykonując nieprawidłowy manewr skrętu w lewo – mó-

wił sędzia Sławomir Noga. Zaznaczył: – Ale z drugiej strony kierowca BOR, prowadzący ostatni samochód w kolumnie, przyczynił się do wypadku, nie włączając sygnałów dźwiękowych.

Warunkowo umorzył sprawę kierowcy. Warunkiem tego umorzenia było wpłacenie przez Kościelnika nawiązki na rzecz Beaty Szydło i funkcjonariusza BOR, który ucierpiał w wypadku. • **Michał Wojtczuk**

www.nekrologi.wyborcza.pl/34279942

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o tym, że odszedł od nas



Tadeusz Krywulec

Dobry Człowiek
Wybitny przedsiębiorca
Prekursor poligrafii na Dolnym Śląsku
Lojalny przyjaciel

Żegnaj Wielki Towarzyszu Sztuki Drukarskiej

Wyrazy współczucia i kondolencje

składają

Janusz Cymanek i przyjaciele
z hubergroup Polska

Jak Czarnek rozjuszył nauczycieli

– Minister mówi, że zarabiamy średnio po 11,7 tys. zł na rękę. Nie znam nikogo takiego – mówi oburzona nauczycielka.

Karolina Słowik

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek po raz kolejny skutecznie rozjuszył nauczycieli. W zeszłym tygodniu w mediach społecznościowych starał się przekonać opinię publiczną, że to krezusi.

Do tej pory minister mówił, że średnia nauczycielska pensja to 7 tys. zł. Wywiesił nawet taką kwotę na bannerach na gmachu swojego resortu. Tak powitał protestujących nauczycieli 1 września. Już wtedy przecierali oczy ze zdumienia. Teraz jednak minister Czarnek podbił tę kwotę: zalinkował do materiału firmy PR-owej, która stwierdziła w swoich „badaniach”, że średnie wynagrodzenie nauczycieli w Polsce to 140 tys. zł rocznie. Czyli ok. 11,7 tys. zł miesięcznie.

– To jest straszne... przez 11 lat pracy w zawodzie nie zobaczyć 3 z przodu – komentuje jeden z nauczycieli. – W większości szkół dodatek motywacyjny nie przekracza 150 zł – dodaje.

Maria Kowalewska, aktywistka Wolnej Szkoły, nauczycielka w jednej ze stołecznych szkół podstawowych, podkreśla, że minister nie pierwszy raz obraża nauczycieli.

• Protest nauczycieli w Łodzi

FOT. MARCIN STEPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Próbuje nas obrazić i oszukać społeczeństwo. Nasze widelki płacowe są jawne. Nie pierwszy raz pokazujemy nasze paski płacowe. Nauczyciele dyplomowani dostają mniej niż 4 tys. zł na rękę, a dodatki motywacyjne wynoszą trochę ponad 100 zł. A przecież wykonujemy trudną, odpowiedzialną pracę – mówi Kowalewska. I dodaje: – Chciałabym poznać osobę, która zarabia 11,7 tys. zł. Nie znam nikogo takiego, nawet przy nadgodzinach i korepetycjach – podkreśla.

– Nauczyciele są oburzeni. Rozważają pozew zbiorowy, bo ile można nas obrażać? I rozpowszechniać nieprawdę na nasz temat? – zareagowała rzeczniczka ZNP Magdalena Kaszulanis. Nauczyciele nie kryli emocji: „Czysta bezczelność”, „Bzdura roku”, „Nieźla odklejka”, „Czarnek to jednak potęga umysłu”, „Pan to powie mojej żonie, nauczy-

Nauczyciele są oburzeni. Rozważają pozew zbiorowy, bo ile można nas obrażać? I rozpowszechniać nieprawdę na nasz temat?

MAGDALENA KASZULANIS
rzeczniczka ZNP

cielce mianowanej, która z dodatkami za wychowawstwo etc. ma 3600 zł netto”.

I w odpowiedzi pokazali swoje paski plac.

Nauczyciel wspomagający, początkujący. Wynagrodzenie zasadnicze: 3690 zł, dodatek motywacyjny: 270 zł, dodatek wiejski:

369 zł. Po odjęciu podatków, na rękę: 3104,72 zł.

Nauczyciel początkujący. Wynagrodzenie zasadnicze: 3690 zł, dodatek za wysługę lat: 147,60 zł, dodatek za wychowawstwo: 300 zł. Po odjęciu podatków, na rękę: 3157,01 zł.

Nauczyciel początkujący. Wynagrodzenie zasadnicze: 3690 zł, dodatek stażowy: 258 zł, dodatek za wychowawstwo: 221 zł. Po odjęciu podatków, na rękę: 3081,82 zł.

Nauczyciel początkujący. Wynagrodzenie zasadnicze: 3690 zł, dodatek za wysługę lat: 147,60 zł, dodatek motywacyjny: 400 zł, dodatek za wychowawstwo: 300 zł. Po odjęciu podatków, na rękę: 3327,35 zł.

Pedagog. Wynagrodzenie zasadnicze: 4398,33 zł, dodatek za wysługę lat: 527,80 zł. Po odjęciu podatków, na rękę: 3679,38 zł.

Pedagog specjalny, nauczyciel początkujący. Wynagrodzenie zasadnicze: 3690 zł, dodatek motywacyjny: 369 zł. Po odjęciu podatków, na rękę: 2797,27 zł.

Nauczyciel początkujący. Wynagrodzenie zasadnicze: 3690 zł, brak dodatków. Po odjęciu podatków, na rękę: 2545,53 zł.

Nauczyciel dyplomowany. Wynagrodzenie zasadnicze: 4333,33 zł, dodatek za wysługę lat: 866,67 zł, dodatek motywacyjny: 190,48 zł. Po odjęciu podatków, na rękę: 3913,55 zł.

Nauczyciel mianowany. Wynagrodzenie zasadnicze: 3890 zł, dodatek za wysługę lat: 583,50 zł. Po odjęciu podatków, na rękę: 3236,87 zł.

Ile wynosi wynagrodzenie zasadnicze?

Przypomnijmy, że do „średniego wynagrodzenia”, o którym mówi minister Czarnek, wlicza się wszystkich 14 dodatków. Jak jednak widać, przeciętnie nauczyciel otrzymuje od jednego dodatku do trzech. I nie wynoszą one bardzo dużo – każdy samorząd określa ich wysokość.

Ile obecnie wynosi wynagrodzenie zasadnicze nauczycieli, czyli takie bez dodatków? Dla nauczyciela z tytułem magistra i przygotowaniem pedagogicznym: początkującego – 3690 zł brutto (ok. 2846 zł netto); mianowanego – 3890 zł brutto (ok. 2982 zł netto); dyplomowanego – 4550 zł brutto (ok. 3432 zł netto).

Dla nauczyciela z innymi kwalifikacjami: początkującego – 3600 zł brutto (ok. 2783,86 zł netto); mianowanego – 3700 zł brutto (ok. 2830 zł netto); dyplomowanego – 3960 zł brutto (ok. 2997 zł netto). ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34280447

Depresja poporodowa

Wczytaj się i nie daj sobą manipulować.
Subskrybuj Wyborcza.pl

wyborcza.pl

„Wysokie Obcasy” w sobotę z „Wyboreczką”



Jest całkiem
możliwe, że w jakimś
momencie będę
musiała wyjść
z domu z małą torbą
i zacząć wszystko od
początku

Z REBECCĄ MAKKAI, PISARKĄ,
ROZMAWIA JOANNA WRÓŻYŃSKA

PSYCHOLOGIA

Późny seks, czyli jak
się kochają silvers?

MENOPAUZA

Kiedy „dziwnie się czujesz”

CELINE SONG

Każdy z nas ma jakieś
„poprzednie życie”

MARCIN LIBER

Biorę Leppera na scenę

WIĘCEJ NA **WYSOKIEOBCASY.PL**

Możesz pomóc

Rozdają informator o aferze wizowej PiS

liczne afery związane z ośmiolletnimi rządami Prawa i Sprawiedliwości słabo przekładają się na partyjne sondaże. Nadal wiele Polek i Polaków chce, by PiS rządził w Polsce przez kolejne cztery lata.

Jednym z powodów jest brak dostępu do rzetelnej informacji. Wiele osób odbiera jedynie przekaz TVP, która pod rządami PiS stała się tubą propagandową tej partii. Wielka korupcyjna aferra wizowa PiS jest w programach informacyjnych TVP całkowicie nieobecna.

Najlepszą drogą do odsunięcia PiS od władzy jest prawda o jego rządach – pod warunkiem że dotrze ona do ludzi pozbawionych rzetelnych informacji. Dlatego fundacja Forum Długiego Stołu wydała w dwumilionowym nakładzie **INFORMATOR Fakty o aferze wizowej Prawa i Sprawiedliwości**.

Informator nie jest rozdawany w Warszawie, Poznaniu czy Gdańsku, lecz w regionach oddalonych od wielkich metropolii – tam, gdzie prawdziwie o aferralnym charakterze rządów PiS przebić się jest najtrudniej.

Fundacja Forum Długiego Stołu finansuje wydanie i dystrybucję informatora w ramach obywatelskiej zrzutki. Wszystkich, którzy chcą wesprzeć tę ważną inicjatywę, prosimy o wpłaty bezpośrednio na konto:

- FUNDACJA FORUM DŁUGIEGO STOŁU
- mBank 81 1140 2004 0000 3102 8329 0557
- tytuł wpłaty: INFORMATOR

Istnieje też możliwość wsparcia wydania i dystrybucji INFORMATORA za pomocą płatności elektronicznych. Szczegóły można znaleźć na stronie fundacji. ●

Czytelnicy i czytelniczki „Wyborczej” zachęcają do udziału w wyborach

Zwycięstwo jest na wyciągnięcie ręki

Czytelnicy i czytelniczki nie ustają w działaniach profrekwencyjnych. Dostajemy w „Wyborczej” listy, grafiki, plakaty zachęcające do udziału w wyborach, przekonujące, że zwycięstwo opozycji zależy od nas. Oto niektóre z nich.



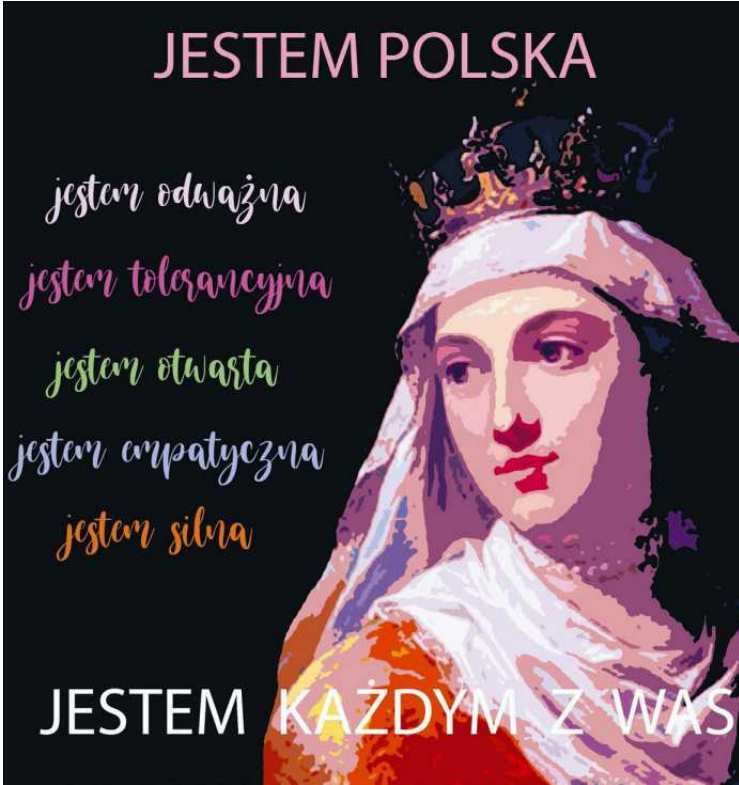
MARCIN TALAREK ORAZ OSOM STUDIOS



ALEKSANDRA K. MADEJA



ALEKSANDRA K. MATEJA



MONIKA STANKIEWICZ

OGŁOSZENIE 34280102

Przed Sądem Rejonowym we Wrocławiu toczy się sprawa z wniosku Marcina Jerzego Wojciechowskiego, oznaczona sygnaturą I Ns 1399/22, o stwierdzenie nabycia spadku po Bogumile Stefanii Kaczmarek, z domu Fronczek, córce Stanisława i Anieli z Laskowskich, urodzonej 27.06.1926 r. we Wrocławiu, zmarłej 15.10.2015 r. we Wrocławiu, ostatnio stale zamieszkałej we Wrocławiu przy ul. Św. Antoniego 48A m. 7. W skład masy spadkowej wchodzi udział w nieruchomości położonej we Wrocławiu, przy ul. Parkowej nr 56, (obrab ewidencyjny Michelin), oznaczonej geodezyjnie, jako działka nr 33, o pow. 0.4368 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta WL1W/00081292/9. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności następców prawnych: Ludwika Gawrysiaka, Danuty Zofii Groblewskiej, Krystyny Fekufa, Henryka Krzysztofa Białkowskiego, Heleny Białkowskiej, Elżbiety Białkowskiej i Wiesława Białkowskiego, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosili i udowodnili swe prawa do spadku, w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34280213

Przed Sądem Rejonowym w Prudniku, Wydział I Cywilny, toczy się postępowanie prowadzone z wniosku Corpus Iuris Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty, Best II Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty w Gdyni w sprawie o sygn. akt I Ns 5/22

o stwierdzenie nabycia spadku po Jolancie Świerczek, ur. 26 marca 1960 r. w Głuchołazach, ostatnio stale zamieszkałej w Prudniku, zmarłej w dniu 17 września 2021 r. w Prudniku.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców bądź ich następców prawnych aby w terminie 3 miesięcy od daty zamieszczenia niniejszego ogłoszenia zgłosili swe prawa, w przeciwnym wypadku zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po Jolancie Świerczek.

OGŁOSZENIE 34279788

SYNDYK SPRZEDA Z WOLNEJ RĘKI

w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty, udziału wynoszącego 1/2 części w prawie własności nieruchomości gruntowej, stanowiącej działki o numerach ewidencyjnych 210/3, 210/6, 210/7 i 210/8 o łącznej powierzchni 0,1925 ha, położonej w miejscowości Halinów, powiat miński, dla której Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr SI1M/00062265/2, za cenę nie niższą niż 70% wartości oszacowania wskazanej w operacie szacunkowym sporządzonym przez rzeczoznawcę majątkowego Jacka Chruślickiego, tj. kwotę 211.557,70 zł (dwieście jedenaście tysięcy pięćset pięćdziesiąt siedem złotych siedemdziesiąt groszy), z zastrzeżeniem uiszczenia całej ceny przed zawarciem umowy sprzedaży, obciążenia kupującego wszystkimi kosztami związanymi z zawarciem umowy sprzedaży.

Oferty należy składać **do dnia 26 października 2023 r. do godziny 12.00** (decyduje data wpływu) na adres Kancelaria Adwokacka dr Paweł Chmieliński Adwokat i Doradca Restrukturyzacyjny, ul. Topolowa 19, lok/ U-6, 05-300 Mińsk Mazowiecki. Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotu sprzedaży udzielane są pod adresem e-mail: upadlosci@chmielinski.com.pl

OGŁOSZENIE 34280107

Skawina, dnia 10.10.2023 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O I PRZETARGU

Burmistrz Miasta i Gminy w Skawinie ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości, składającej się z działki nr 826/1 o pow.0,2823 ha i działki nr 826/3 o pow.0,0257 ha (łącznie powierzchnia nieruchomości 0,3080 ha), obj. KW KR31/00023006/1, pol. w Skawinie.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – 800 000,00 zł (słownie: osiemset tysięcy złotych 00/100). Do ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Przetarg odbędzie się w dniu **19 grudnia 2023 r. o godz. 12** w sali obrad Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie, Rynek 1, pok. nr 11.

Wadium wnoszone w pieniądzu w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacać w Krakowskim Banku Spółdzielczym – Oddział w Skawinie, ul. Słowackiego 1 na konto nr 36 85910007 0020 0560 0013 0005 do dnia 13 grudnia 2023 r. Wpłata wadium dokonywana przelewem winna być na koncie UMIG - Skawina w dniu 13 grudnia 2023 r.

Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane na stronie internetowej www.gminaskawina.pl w zakładce Urząd i Rada - ogłoszenia urzędowe oraz w Biuletynie Informacji Publicznej a także wywieszone w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie, Rynek 3 i na tablicach ogłoszeń na terenie Skawiny. Szczegółowych informacji w sprawie sprzedaży udziela Wydział Mienia i Geodezji, Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie, Rynek 3, pok. nr 5 tel.(12) 277-01-55.

OGŁOSZENIE 34279994

Prezydent Wrocławia

ogłasza
drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Michała Bałuckiego 3 m. 5

Powierzchnia lokalu	126,62 m ²
Powierzchnia piwnicy	7,00 m ²
Cena wywoławcza w zł	1 100 000,00 zł
Wadium	110 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	11 000,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 04.12.2023 r. do 06.12.2023 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta Nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel.: 71 769-68-22.

U W A G I :

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **20 grudnia 2023 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 13 grudnia 2023 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

Izrael szykuje odwet

Izraelscy przywódcy obiecali całkowicie wyeliminować Hamas. Samymi nalotami się to nie uda, więc eksperci wieszczą rychłe wkroczenie izraelskich wojsk do Strefy Gazy. Choć to przepis na katastrofę.

Robert Stefanicki

Od sobotniej napaści Hamasu na Izrael wojsko prowadzi intensywne ataki na Strefę Gazy z powietrza i morza. Według źródeł palestyńskich liczba ofiar śmiertelnych przekroczyła tysiąc. Sluchając wypowiedzi polityków i generałów, należy oczekiwać, że na tym się nie skończy.

– Era cackania się z tymi dzikusami dobiegła końca. Nadszedł czas zniszczyć infrastrukturę terrorystyczną Hamasu, całkowicie ją wymazać, aby takie okropności nigdy więcej nie miały miejsca – oświadczył wysłannik Izraela przy ONZ Gilad Erdan, odnosząc się do bestialskich morderstw, gwałtów i porwań izraelskich cywilów dokonanych przez palestyńskie komanda.

– Zakres [operacji] będzie większy niż wcześniej i poważniejszy. Zamierzamy wystąpić bardzo, bardzo agresywnie przeciwko Hamasowi – powiedział rzecznik izraelskiej armii Richard Hecht. – Należy zmienić paradygmat.

– To, co w nadchodzących dniach zrobimy naszym wrogom, odbije się na nich przez pokolenia – stwierdził Benjamin Netanjahu.

Według doniesień podczas sobotniej rozmowy z prezydentem USA premier Izraela powiedział, że zdecyduje się na kampanię lądową w Strefie Gazy. Innym zwiastunem jest poniedziałkowy komunikat obrony cywilnej, która poleciła Izraelczykom, by przygotowali sobie bezpieczne schronienia oraz wystarczającą ilość żywności, wody i innych zapasów na 72 godziny.

Strefa Gazy już była najeżdżana przez Izrael

W ciągu 18 lat od wycofania się z Gazy Izrael najechał ją dwukrotnie. Za każdym razem operacja lądowa trwała nieco ponad dwa tygodnie. W 2009 r. było to płytkie natarcie w celu zamknięcia tuneli wykorzystywanych do przemytu żywności, bojowników i broni. W 2014 r. Izraelczycy zdecydowali się też na wtargnięcie do miast.

W porównaniu ze stratami palestyńskimi straty izraelskie nie były duże: 80 żołnierzy poległo w obu operacjach. Po drugiej stronie było to około 4 tys. zabitych i kilkanaście tysięcy rannych oraz wielomiliardowe straty materialne. Ginęli naturalnie nie tylko cywile. Za każdym razem palestyńskie ugrupowania zbrojne traciły wielu ludzi i sprzęt, ale potem odzyskiwały siły.

Walki przebiegały według podobnego schematu. Wtargnięcia były – jak teraz – poprzedzone ciężkim ostrzałem wycelowanym w infrastrukturę wojskową Hamasu, w tym budynki rządowe, komisariaty policji, instalacje przybrzeżne, obiekty szkoleniowe i domy wyższych urzędników.

Groźna Strefa Gazy

Jeśli zostanie wydany rozkaz inwazji na dużą skalę, to jedna lub dwie brygady pancerne prawdopodobnie przekroczą granicę na północ lub na południe od centralnie położonego miasta Dajr al-Balah i wejdą 6 km na zachód, w kierunku wybrzeża morskiego, by przeciąć Gazę na dwie części. Dwie lub trzy inne jednostki wielkości brygady – po kilka tysięcy ludzi każda – operowałyby na północy, wokół miasta Gaza, a jedna lub dwie na południu w okolicach Khan Junis lub Rafah.

Strefa jest tak mała i tak gęsto zamieszкана, że trudno wybrać jakąś zaskakującą obrońców trasę.

Izraelczycy muszą ominąć skupiska miejskie, bo tam Hamas czuje się jak ryba w wodzie. Latami budował sieć tuneli wyposażonych w systemy łączności i zaopatrzenie. Dlatego podczas poprzednich inwazji wojska izraelskie rzadko pakowały się w najbardziej zatłoczone obszary, omijając zwłaszcza obozy uchodźców.

Jeszcze w 1982 r., kiedy Izrael najechał Liban w pogoni za Organizacją Wyzwolenia Palestyny, jego siły dotarły aż do Bejrutu, a następnie zatrzymały się na obrzeżach, rozpoczynając oblężenie mniej więcej takie, jakie w poniedziałek ogłosił wobec Gazy izraelski minister obrony. Było jasne, że wejście do Bejrutu, zwłaszcza do obozów dla uchodźców palestyńskich, będzie kosztowało wiele istnień.

Nie wiadomo, czy będzie tak i tym razem. Tego lata izraelska armia przeprowadziła największą od lat operację w obozie w Dżeninie na Zachodnim Brzegu, żeby osłabić radykalne bojówki planujące ataki na Izraelczyków. Jednak ryzyko operacji we wrogiej Gazie jest nieporównywalne.

Kto jest tym razem lepiej przygotowany?

Należy oczekiwać zacieklego oporu i dużych strat po obu, a właściwie po trzech stronach: izraelskiego wojska, palestyńskich bojowników oraz cywilów. Hamas i inne frakcje w Gazie znają trasy, którymi mogą się poruszać siły izraelskie. Będą atakować minami i rakietami przeciwpancernymi oraz ogniem moździerzowym. Z pewnością na większą skalę będą w tej kampanii wykorzystywane drony, ponieważ Hamas zniszczył wiele naziemnych kamer i czujników.

Według analizy przeprowadzonej przez RAND Corporation po wojnie z 2014 r. „opór wobec izraelskich sił lądowych był umiejętny, elastyczny i prowadzony spójnie”. Hamasowcy „szli na zwanie z siłami izraelskimi i z determinacją przeprowadzali misje infiltracyjne i zasadzki”.

Pytanie, kto jest tym razem lepiej przygotowany. Weekendowy atak Hamasu obnażył słabe strony izraelskiej armii poborowej i wywiadu. A brawurowa napaść kosztowała organizację utratę ponad 1,5 tys. ludzi, w tym zapewne wielu najbardziej zmotywowanych.

Anonimowy dyplomata (zapewne arabski) cytowany na łamach portalu Al-Monitor twierdzi, że Hamas jest zaskoczony własnym sukcesem. „Mieli nadzieję, że zabiją kilku Izraelczyków, zawstydzą ich armię i wrócą do Gazy z dwoma lub trzema porwanymi. Zamiast tego włoczyli się po Izraelu przez ponad dzień, zabili ponad tysiąc Izraelczyków i utknęli z blisko 200 uprowadzo-



• Izraelski żołnierz stoi obok ciała bojownika Hamasu w kibucu Be'eri, 11 października 2023 r.

FOT. BAZ RATNER/AP / AP

nymi... Oni są bardzo zaniepokojeni. W przypadku dwóch uprowadzonych mogli negocjować z Izraelem pozwolenie na budowę portu morskiego i wolność dla setek więźniów przetrzymywanych w izraelskich więzieniach. Mając ponad setkę, staną twarzą w twarz z całą izraelską armią w Gazie. To sukces i tragedia w jednym”.

Obecność zakładników to duży problem dla sił izraelskich. Hamas zagroził, że zabije jednego za każdym razem, gdy Izrael atakuje bez ostrzeżenia domy cywilów. Komandosi będą się starali ich odnaleźć i uratować, ale prawdopodobnie są poukrywani na dużym obszarze, w tym pod ziemią.

Ale nastroje w Izraelu są bojowe. Bezalel Smotricz, skrajnie prawicowy minister finansów, wezwał armię, by nie zważała na jeńców i robiła swoje.

Za parę lat historia znów się powtórzy

Co po inwazji? Ponowna okupacja Gazy przez Izrael jest nieprawdopodobna. Na Zachodnim Brzegu Izraelczycy mają do pomocy Fatah i Autonomię Palestyńską, rywala Hamasu. W Gazie nie ma nikogo poza Hamasem i pokrewnymi grupami. Można ogromnym kosztem zająć enklawę, ale opór będzie trwał, ginęliby kolejni żołnierze. Najprawdopodobniej więc Izrael dokona zniszczeń, po czym – z pomocą arabskich mediatorów – zostanie zawarty rozejm.

I za parę lat historia znów się powtórzy. Sytuacja może się jeszcze skomplikować, bo libański Hezbollah zagroził dołączeniem do walki, jeśli rozpocznie się inwazja lądowa na Gazę. Grupa przyznała się już do ostrzelenia Izraela rakietami, a na granicy doszło do śmiertelnych starć. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34280141

9 października 2023 roku
zmarł w wieku 83 lat

Ireneusz Kania

Intelektualista, tłumacz, poliglota, znawca kultur Wschodu, w tym buddyzmu i kabaly, sportowiec i entuzjasta kultury fizycznej.

Uczył nas głębi myślenia, oddania pasji i językowej precyzji. Otwierał horyzonty na nowe światy i duchowe dziedzictwo kultur starożytnych, mobilizował do nieustannego i wielostronnego rozwoju w duchu greckiej paidei.

Uhonorowany między innymi Nagrodą za Twórczość Translatorską im. Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Nagrodą Polskiego PEN Clubu, Nagrodą im. Kazimierza Wyki, rumuńskim Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Kulturalnej.

Jesteśmy wdzięczni za jego przyjaźń, mądrość, dzieła i przekłady, którymi nas obdarował.



Żonie Marii

składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Przyjaciele ze Społecznego Instytutu Wydawniczego Znak

www.nekrologi.wyborcza.pl/34280091

W dniu 9 października 2023 roku,
po ciężkiej chorobie zmarł w wieku 88 lat



Henryk Białek

wieloletni Prezes Polskiego Związku Filatelistów,
Ojciec, Teść i Dziadek.

Msza święta żałobna zostanie odprawiona w dniu 13 października o godzinie 11:00 w kościele św. Michała Archanioła w Warszawie, ul. Puławska 95, po której nastąpi odprowadzenie do grobu na cmentarzu Południowym.

Pograżeni w smutku

Syn, Synowa i Wnuki

*To, co w nadchodzących
dniach zrobimy naszym
wrogom, odbije się na nich
przez pokolenia*

BENIAMIN NETANJAHU
premier Izraela

Zmagania na całej linii frontu

Rosjanie przeszli do ataku pod Awdijiwką w pobliżu Doniecka i próbują otoczyć broniących się tam Ukraińców. Najeżdźcy atakują również na innych odcinkach frontu, a ukraińscy żołnierze starają się rozszerzyć wyłom w ich obronie w obwodzie zaporoskim.

Piotr Andrusieczko

KIJÓW

Ciężkie walki toczą się wokół Awdijiwki, gdzie Rosjanie próbują przełamać obronę. 10 października pojawiły się informacje o silnych ostrzałach artyleryjskich i atakach lotniczych na miasto i ukraińskie pozycje wokół niego. Ogień był kierowany również z czołgów, po czym rosyjscy żołnierze prowadzili ataki.

Rosjanie przeszli do ataku także w innych miejscach, intensywnie walki toczą się na różnych odcinkach frontu.

Z kolei w pobliżu Bachmutu i na południu ukraińskie oddziały starają się cały czas utrzymywać inicjatywę.

Awdijiwka może być polem kolejnej ciężkiej bitwy

Wielu ukraińskich ekspertów zwraca uwagę, że może to być obecnie jedna z ważniejszych bitew tej wojny. Według redaktora naczelnego portalu Cenzor.net Jurija Butusowa sytuacja jest bardzo poważna

i wymaga koncentracji wszystkich dostępnych środków dla obrony.

„Rozpoczęła się bardzo ciężka bitwa” – napisał Butusow na Facebooku.

Według informacji napływających z frontu Rosjanie już kilka dni temu zaczęli silnie ostrzeliwać miasto.

Awdijiwka to jeden z dużych ośrodków przemysłowych Donbasu, ale obecnie nabiera strategicznego znaczenia za sprawą położenia. W zasadzie przylega od północy do Doniecka – roгатki obu miast dzieli zaledwie ok. 5 km. I fakt, że wciąż znajdują się tam ukraińscy żołnierze, musi bardzo źle wpływać na samopoczucie rosyjskich władz w Doniecku.

Awdijiwka była już intensywnym polem walk w poprzednich latach. Kiedy po 2015 r. większa część frontu zamarła, miasto było atakowane i znajdowało się pod silnym ostrzałem artyleryjskim. Decydowała o tym właśnie bliskość największego miasta, Donbasu, kontrolowanego przez rosyjskich bojowników.

Po 24 lutego 2022 r. rosyjska armia zajęła na wschodzie Ukrainy niemal cały obwód ługański oraz znaczną część obwodu donieckiego. Awdijiwka pozostała jednym z trzech miejsc w obwodzie – oprócz Marjinki i Torecka – gdzie Rosjanom, mimo usilnych prób, nie udało się przełamać obrony. Intensywnie, ale bezskutecznie atakowali Awdijiwkę od lipca 2022 r. do marca 2023 r. Udało im się wtedy oskrzydlić pozycje broniących się ukraińskich oddziałów od południa i północy, ale nie byli w stanie wziąć miasta w okrążenie.

Teraz skoncentrowali tam znaczne siły, które przy wsparciu artylerii, lotnictwa i broni pancерnej atakują przede wszystkim od południa, by znów stworzyć zagrożenie okrążenia.

Kilka tygodni temu udało się odsunąć Rosjan na tym kierunku, w okolicy Opytnego. Jak wskazuje Butusow, problemem dla obrońców są rosyjskie samoloty zrzucające kierowane bomby oraz drony.

Trwają zmagania na całej linii frontu

Intensywność walk potwierdzają dane ukraińskiego sztabu z ostatniej doby dotyczące strat wroga. W poprzednich tygodniach Rosjanie ponosili największe straty w artylerii, stosunkowo mniej tracili czołgów i transporterów opancerzonych. Było to spowodowane charakte-

rem walk – to Ukraińcy prowadzili działania ofensywne na południu i w pobliżu Bachmutu.

Najnowsze informacje wskazują na dużą zmianę: Rosjanie mieli stracić 34 czołgi i aż 91 różnych transporterów opancerzonych. Jest to zapewne związane z przejściem ich wojsk do kontrataku.

Według amerykańskiego Instytutu Badań nad Wojną zmasowany ostrzał Awdijiwki 10 października i próba szturm w tym rejonie prawdopodobnie mają na celu odciągnięcie ukraińskich sił od ich działań ofensywnych w obwodzie zaporoskim, gdzie od czerwca prowadzą one bardzo ciężką kontrofensywę. Rosjanie zbudowali tam potężne linie umocnień poprzątykane polami minowymi. Kierunek ukraińskie-

go ataku ma znaczenie strategiczne, ponieważ umożliwia wyjście do Morza Azowskiego i tym samym rozcięcie rosyjskich sił oraz szlaku logistycznego prowadzącego z Krymu.

Ukraińcy starają się rozszerzyć wyłom w rosyjskich pozycjach w obwodzie zaporoskim. Walki trwają w rejonach wsi Webowe oraz Nowoprokopiwka.

Rosjanie z kolei starają się powstrzymać Ukraińców, kontratakując, i w konsekwencji doprowadzić do likwidacji wyrwy w swojej obronie.

Opublikowany minionej nocy wpis na kanale 46. Samodzielnej Brygady Powietrznodesantowej w Telegramie przedstawia sytuację pod Awdijiwką nieco szerzej, niż opisują ją niektórzy eksperci. Zwraca się uwagę, że rosyjskie wojska aktywizowały się wzdłuż całego frontu.

Już od jakiegoś czasu docierają informacje o ponownej koncentracji sił wroga i próbach przerwania ukraińskiej obrony w kierunku Kupiańska w obwodzie charkowskim oraz Łymanu na północy obwodu donieckiego.

Ale również wojskowi 46. Brygady przyznają, że obecnie jedno z głównych uderzeń jest skierowane na Awdijiwkę i Rosjanie wykorzystują tam dużą liczbę żołnierzy wspieraną przez artylerię i lotnictwo.

„Toczą się tam ciężkie walki, ale jest zbyt wcześnie na wyciąganie jakichkolwiek wniosków” – stwierdza w komunikacie. ●

OGŁOSZENIE34279186

Prezydent Miasta Jastrzębie-Zdrój

Wyciąg z ogłoszenia PREZIDENTA MIASTA JASTRZĘBIE-ZDRÓJ o przetargu ustnym nieograniczonym

który odbędzie się w dniu 18.12.2023 roku o godzinie 11.00 w sali 130A, I piętro budynku Urzędu Miasta przy Al. Piłsudskiego 60 w Jastrzębiu-Zdroju na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej przy ul. Podhalańskiej stanowiącej własność Miasta Jastrzębie-Zdrój, opisanej w ewidencji gruntów i budynków jako działka 2609/187 o pow. 0,3358 ha, obręb Jastrzębie Zdrój, k. m. 5, zapisanej w księdze wieczystej GL1J/00009996/1, prowadzonej przez Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jastrzębiu-Zdroju.

Cena wywoławcza wynosi 817 000,00 zł netto, wadium 81 700,00 zł.

Sprzedaż nieruchomości zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (t. j. Dz. U. z 2023 roku poz. 1570) objęta jest 23% podatkiem VAT.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłata wadium w określonej wyżej wysokości z dopiskiem przetarg ul. Podhalańska, na konto 74 8470 0001 2001 0017 6125 0010 do dnia 12.12.2023 roku (data wpływu na konto). W MPZP działka znajduje się w strefie **1U – tereny usług**. Dla przedmiotowego terenu nie wyznaczono obszarów zdegradowanych i obszaru rewitalizacji.

Warunki przetargu szczegółowo określa regulamin przetargu wywieszony na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu. Ogłoszenie i Regulamin podlegają publikacji w BIP Urzędu Miasta Jastrzębie-Zdrój i na stronach internetowych m.in. www.jastrzebie.pl oraz w sposób zwyczajowo przyjęty. Dodatkowe informacje na temat procedury przetargowej można uzyskać w Wydziale Mienia i Nadzoru Właściwości pok. 469 B Urzędu Miasta w Jastrzębiu-Zdroju przy Al. Piłsudskiego 60, tel. 32) 47 85 273.

OGŁOSZENIE34280031

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „NA SKRAJU”

SM „Na Skraju”
02-777 Warszawa, ul. Kulczyńskiego 14
ogłasza przetargi na:

1. Wymianę opraw oświetlenia terenu w osiedlach I, II, III, IV i V, w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej „Na Skraju” w Warszawie.
Termin złożenia ofert 26.10.2023 r. do godz. 11.00, otwarcie ofert 26.10.2023 r. godz. 11.15.

Materiały przetargowe do uzyskania nieodpłatnie na stronie internetowej
<https://naskraju.pl/przetargi/>
lub e-mailowo na adres:
sekretariat@naskraju.pl,
tel. 22-643-05-23, 730-003-825
lub 730-003-962.

OGŁOSZENIE34280017

Sąd Rejonowy w Tychach wzywa spadkobierców Stefana Szulca, syna Walentego i Barbary, urodzonego w dniu 1 września 1891 roku w Bieruniu, ostatnio zamieszkłego w Bieruniu, zmarłego w dniu 9 sierpnia 1946 roku w Bieruniu, oraz spadkobierców Franciszki Szulc, córki Jakuba i Jadwigi, urodzonej w dniu 13 lutego 1897 roku w Gilowicach, ostatnio zamieszkałej w Bieruniu, zmarłej w dniu 25 kwietnia 1946 roku w Bieruniu, którzy wpisani są w księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Tychach numer KA1T/0005367/5 jako współwłaściciele nieruchomości położonej w Bieruniu Nowym, w skład której wchodzi działka o numerze 2539/4, a której to nieruchomości dotyczy postępowanie prowadzone przed Sądem Rejonowym w Tychach pod sygn. akt I Ns 183/22 o stwierdzenie nabycia własności przez zasiedzenie, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili prawo własności, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostało ono udowodnione.

OGŁOSZENIE34279844

BURMISTRZ KALISZA POMORSKIEGO

ogłasza
na dzień 15 grudnia 2023 r. godz. 10⁰⁰
rokowania na sprzedaż
nieruchomości zabudowanych

Działka nr 117/18 w miejscowości Stara Studnica, o powierzchni 1,8319 ha, działka zabudowana budynkiem dworu o pow. 1.194,32 m², budynkiem spichlerza o pow. 646,18 m², trzema pomieszczeniami gospodarczo – garażowymi o łącznej pow. 97,86 m². Uzbrojenie: droga, woda, kanalizacja, energia. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta K01D/00024313/8. **Nieruchomość obciążona umowami dzierżawy:** jeden budynek garażowo-gospodarczy do dnia 31.12.2025 oraz część działki do dnia 31.12.2024. Budynki dworu i spichlerza wpisane są w gminną ewidencję zabytków.

Cena wywoławcza netto – 150.000,00 zł. Zaliczka – 15.000,00 zł.

Działka nr 298/12 w miejscowości Dębsko, o powierzchni 0,4194 ha, działka zabudowana budynkiem pałacu o pow. 1.717,04 m². Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta K01D/00023420/4. Uzbrojenie: droga, woda, kanalizacja, energia. Nieruchomość nie jest obciążona i nie jest przedmiotem innych zobowiązań. Nieruchomość wpisana jest do gminnej ewidencji zabytków.

Cena wywoławcza netto – 250.000,00 zł. Zaliczka – 25.000,00 zł.

Rokowania odbędą się dnia 15 grudnia 2023 roku o godz. 10⁰⁰ w Sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Kaliszu Pomorskim.

Szczegółowe informacje dostępne w BIP Urzędu Miejskiego w Kaliszu Pomorskim oraz pod numerem telefonu 943617764.

OGŁOSZENIE34279180

Starosta Poznański

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej
podaje do publicznej wiadomości wyciągi z ogłoszeń
I przetargów ustnych, na sprzedaż nieruchomości,
stanowiących własność Skarbu Państwa

Przedmiot sprzedaży	Nieruchomość stanowiąca własność Skarbu Państwa, położona w Jelonku, przy ul. Obornickiej 6, działka nr 222/6 , o pow. 1,5545 ha, zapisana w księdze wieczystej KW nr PO1P/00024029/7	Nieruchomość stanowiąca własność Skarbu Państwa, położona w Komornikach, działka nr 408/8 , o pow. 0,1754 ha, zapisana w księdze wieczystej KW nr PO2P/00292328/9
Cena wywoławcza nieruchomości	4.833.900,00 zł (w tym 623.500,00 zł to wartość prawa własności części działki o pow. 1500 m2, zabudowanej budynkiem dworku-willii wraz z budynkiem gospodarczym od której na wniosek nabywcy zostanie udzielona 30% bonifikata od ceny sprzedaży tej części nieruchomości)	470.549,00 zł
Termin i miejsce przetargu	Przetarg ustny nieograniczony odbędzie się w dniu 14 grudnia 2023 r. (czwartek) o godz. 10.00 w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, przy ul. Słowackiego 8, w sali konferencyjnej (IV piętro)	Przetarg ustny ograniczony odbędzie się w dniu 8 lutego 2024 r. (czwartek) o godz. 10.00 w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, przy ul. Słowackiego 8, w sali konferencyjnej (IV piętro)
Wadium	Uczestnik przetargu zobowiązany jest do wniesienia wadium w pieniądzu w wysokości 500.000,00 zł (słownie złotych: pięćset tysięcy 00/100). W przetargu mogą wziąć udział osoby fizyczne, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, które wniosą wadium w wyżej wymienionej kwocie i formie, w takim terminie, aby w dniu 07.12.2023 r. znalazło się na koncie Starostwa Powiatowego w Poznaniu: Bank Handlowy w Warszawie o/Poznań, 77 1030 1247 0000 0000 3491 6047	Uczestnik przetargu zobowiązany jest do wniesienia wadium w pieniądzu w wysokości 80.000,00 zł (słownie złotych: osiemdziesiąt tysięcy 00/100). W przetargu mogą wziąć udział osoby fizyczne, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, które wniosą wadium w wyżej wymienionej kwocie i formie, w takim terminie, aby w dniu 02.02.2024r. znalazło się na koncie Starostwa Powiatowego w Poznaniu: Bank Handlowy w Warszawie o/Poznań, 77 1030 1247 0000 0000 3491 6047
Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	Ogłoszenia o przetargach zostają zamieszczone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Powiatu Poznańskiego – Starostwo Powiatowe w Poznaniu, ul. Jackowskiego 18 – II piętro, w miejscu zwyczajowo przyjętym tj. na tablicy ogłoszeń w budynku przy ul. Słowackiego 8 (IV piętro) oraz na stronach internetowych: www.bip.powiat.poznan.pl , oraz www.powiat.poznan.pl . Ponadto wyciągi z ogłoszeń o przetargu zamieszcza się co najmniej na 2 miesiące przed wyznaczonym terminem przetargu, w prasie codziennej ogólnokrajowej. Dodatkowe informacje na temat przedmiotu sprzedaży można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Poznaniu w Wydziale Gospodarowania Mieniem, pokój 421, IV piętro ul. Słowackiego 8 (tel. 61/8418-846).	

eprasa.pl 8ce89facdf

1RP

Leszek Kostrzewski

Na Wyborczej.biz od kilku dni opisujemy, jak fiskus kontroluje informatyków. Ci na etatach dostają pisma, że mają wytłumaczyć, dlaczego korzystają z 50-procentowych kosztów uzyskania przychodów.

Po ostatnim naszym tekście odezwał się do nas pan Marcin, szef firmy informatycznej z jednego z miast wojewódzkich.

– Właśnie dostałem decyzję skarbówki, że mam zapłacić zaległy podatek za nieprawidłowości w umowach o pracę z 52 pracownikami, którzy korzystali z 50-procentowych autorskich kosztów uzyskania przychodów. Urząd skarbowy zakwestionował fakt, że koszty są liczone od całej pensji – mówi nam pan Marcin.

I dodaje: – Nie rozumiem stanowiska fiskusa, bo charakter pracy moich pracowników w 100 proc. dotyczy prac innowacyjnych, które należy uznać za autorskie. A skoro tak, to nasza księgowość wyliczała koszty od pełnej pensji. Oczywiście od decyzji kontrolerów się odwołałem, a gdy trzeba będzie, to pójdę do sądu.

Pan Marcin zapewnia, że gdyby pogodził się ze stanowiskiem skarbówki, to jego firma by nie przetrwała. Po pierwsze dlatego, że zaległy podatek, którego domaga się fiskus, byłby dla firmy dużym obciążeniem. A po drugie, jego pracownicy złożyliby wypowiedzenia.

– To, że mogą stosować 50 proc. kosztów od całej pensji, powoduje, że moi pracownicy płacą mniejszy podatek i tym samym mają większe pensje. Gdybym nie mógł stosować tej ulgi, wynagrodzenia by się zmniejszyły i wiele osób zwyczajnie by tego nie zaakceptowało – mówi przedsiębiorca.

Ile pensji może stanowić honorarium autorskie?

Czy pan Marcin ma szansę w starciu ze skarbówką? Nie ma tu jednoznacznej odpowiedzi.

Bartosz Mazur, doradca podatkowy i partner w Gekko Taxens przyznaje, że uznanie, iż pracownik 100 proc. swojego czasu pracy poświęca na pracę twórczą, od której przysługuje 50 proc. kosztów uzyskania przychodów, może być trudne do udowodnienia i skarbówka może to podważać.

– Bo przecież pracownik bierze udział w szkoleniach, w zebraniach i w jakichś uroczystościach odbywających się w zakładzie pracy. Czy w końcu wykonuje jakieś prace administracyjne. A ten czas trudno zakwalifikować jako pracę innowacyjną, twórczą, za którą należy się honorarium autorskie i większa ulga w podatkach – mówi Mazur.

Jednocześnie ekspert przyznaje, że mogą być sytuacje wyjątkowe i wtedy cały czas pracy informatyka można uznać za twórczy.

– Tak może być w firmie, która zajmuje się produkcją gier komputerowych i jest właśnie okres tuż przed wydaniem danej gry. Wszyscy programiści pracują wtedy na zwiększonych obrotach i zajmują się wyłącznie ulepszeniem gry. Wtedy rzeczywiście wydaje się, że firma może od całej pensji pracownika potrącać pełne koszty uzyskania przychodu – mówi Bartosz Mazur.

Łukasz Boszko, specjalista ds. podatków z Grant Thornton zaleca jednak, aby ostrożnie podchodzić do kosztów i niezależnie od rodzaju wykonywanej pracy nie odliczać kosztów od pełnej pensji.

– Stoję na stanowisku, że przynajmniej wysokość pensji minimalnej nie powinna być uznawana za honorarium autorskie z prawem do podwyższonych kosztów uzyskania przychodów. W przeciwnym razie możemy mieć problemy z urzędem skarbowym – tłumaczy Łukasz Boszko.

Kto może płacić 5 proc. podatku?

Łatwo nie mają też informatycy, którzy posiadają własną działalność gospodarczą. Oni mogą korzystać z tzw. ulgi IP Box (znana też jako Innovation Box lub Patent Box). To bardzo korzystna forma opodatkowania, bo pozwala zastosować preferencyjną stawkę podatku wynoszącą zaledwie 5 proc.

Ulga jest odliczana od podstawy obliczenia podatku. Zgodnie z założeniami ustawodawcy, ulga IP Box powinna być dostępna dla



FOT. SHUTTERSTOCK

Skarbówka ostro bierze się za informatyków

To nie jest dobry czas dla informatyków na etatach i mających własną działalność gospodarczą. Nie dość, że skarbówka przypuściła na nich masowe kontrole, to właśnie przystąpiła do wydawania pierwszych decyzji o zaległościach podatkowych. Do tego zapadają niekorzystne dla pracowników branży IT wyroki sądów.

wszystkich podmiotów, które mogą prowadzić działalność innowacyjną.

Mówiąc językiem prawniczym, ulga dotyczy „kwalifikowanych praw własności intelektualnych”, czyli:

- patentów,
- praw z rejestracji wzorów przemysłowych,
- praw ochronnych na wzór użytkowy,
- praw z rejestracji topografii układu scalonego,
- dodatkowego prawa ochronnego dla patentu na produkt leczniczy lub produkt ochrony roślin,
- autorskiego prawa do programu komputerowego.

Niestety, gdy podatnicy wystąpili do skarbówki o interpretację podatkową, ta odmawiała korzystania z ulgi. Fiskus we wniosku domaga się bowiem, aby informatycy napisali jednoznacznie, czy ich działalność obejmuje badania naukowe lub prace rozwojowe. Gdy informatycy tego nie potwierdzają (bo oczekują, że zrobi to skarbówka), są odprawiani z kwitkiem.

Innym problemem jest to, ile dochodu możemy objąć 5-procentową stawką podatkową. Tutaj właśnie zapadł niekorzystny dla podatników wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Spółka, która wystąpiła do sądu, uważała, że dochodem z kwalifikowanych praw własności intelektualnej jest pełna wartość ceny netto ze sprzedaży danego produktu. A więc te dochody obejmują też koszty materiałów potrzebnych do wytworzenia danego produktu, które składają się na jego ostateczną cenę.

– Tym samym uważamy, że możemy płacić 5 proc. podatku od całego uzyskanego dochodu – pisała spółka.

Stoję na stanowisku, że przynajmniej wysokość pensji minimalnej nie powinna być uznawana za honorarium autorskie z prawem do podwyższonych kosztów uzyskania przychodów

ŁUKASZ BOSZKO
specjalista ds. podatków Grant Thornton

Innego zdania był fiskus i NSA. Sąd uznał, że cała wartość produktu czy usługi zawarta w cenie sprzedaży nie może być objęta ulgą.

– Prawo takie przysługuje tylko do dochodu objętego kwalifikowanym prawem własności intelektualnej wynikającej z ulgi IP Box. Wszelkie inne koszty, np. materiałów, nie mogą być objęte ulgą – uznał NSA.

Właśnie problemami z wyliczeniem dochodu z prawem do ulgi IP Box oraz tym, że fiskus nie chce uznać, że dany podatnik prowadzi działalność innowacyjną, można tłumaczyć fakt, że sama ulga jest mało popularna.

Z rozliczeń podatkowych za 2022 r. wynika, że z ulgi IP Box skorzystało zaledwie 6017 podatników PIT oraz tylko 172 podatników CIT.

A może ryczałt?

Jeśli informatycy mający firmę nie korzystają z ulgi IP Box pozwalającej płacić 5 proc. podatku, mogą przejść na ryczałt ze stawką 12 proc. albo 8,5 proc.

Niestety ci, którzy chcą płacić mniejszy ryczałt, napotykają ostatnio problemy ze skarbówką.

Do tej pory było jasne, że 12-procentowy podatek płacili ci, którzy zajmowali się oprogramowaniem albo usługami związanymi z doradztwem w oprogramowaniu. Osoby wykonujące inną pracę miały prawo do niższego podatku.

Teraz to się zmieniło. Organy państwa wychodzą z założenia, że każda czynność związana z działaniami informatycznymi przy komputerze jest związana z oprogramowaniem i dlatego podlega wyższemu opodatkowaniu.

Ostatnio niekorzystny wyrok dla podatników wydał Wojewódzki Sąd Administracyjny (WSA) we Wrocławiu (sygn. I SA/Wr 178/23).

Informatyk, który wniósł sprawę do sądu, tłumaczył, że „przy wykonywaniu swoich obowiązków nie zajmuje się na żadnym etapie prac tworzeniem oprogramowania oraz usługami związanymi z projektowaniem i rozwojem technologii informatycznych”. Zapewniał, że „nie dotyka też kodu źródłowego, bo wykorzystuje oprogramowanie stworzone już przez kogoś innego”. We wniosku do skarbówki domagał się możliwości płacenia niższego, 8,5-procentowego podatku.

Skarbówka prośbę odrzuciła, a jej stanowisko podtrzymał sąd. WSA przyznał, że skoro mężczyzna „testuje dla klientów poszczególne rozwiązania informatyczne i wprowadza zmiany, jakich oczekują klienci, to jego prace mieszczą się w szerokim pojęciu oprogramowania”. A skoro tak, to należy się 12,5 proc. podatku. ●

Pikujące ceny paliw w Polsce

Ceny paliw w Polsce są teraz aż o jedną czwartą niższe od średniej w UE. I do takich zdumiewających nizin zanurkowały w zaledwie dwa miesiące.

Andrzej Kublik

Z Polski cały czas dochodzą wieści o chwilowych przerwach w pracy stacji Orlenu, na których nagle zabrakło paliwa. Nic dziwnego, skoro rachunki za tankowanie w Polsce mogą budzić zazdrość w całej Europie.

Z zasady od lat ceny detaliczne paliw na polskich stacjach benzynowych należą do najniższych w kontynentalnej części Unii Europejskiej (poza Maltą) i taniej można tankować przede wszystkim w Bułgarii i Rumunii.

Tak też było w pierwszej połowie tego roku. Wówczas ceny detaliczne benzyny 95 oktanów i oleju napędowego w Polsce, po przeliczeniu na euro, były mniej więcej o jedną dziesiątą niższe od średniej dla całej UE. Tak wynika z raportów Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego (POPiHN), opracowywanych na podstawie danych Komisji Europejskiej.

Łot nurkowy paliw

Sytuacja gwałtownie zaczęła się zmieniać latem. Od lipca ceny ropy naftowej na świecie zaczęły szybko rosnąć po ograniczeniu wydobycia surowca przez Arabię Saudyj-

ską. W ślad za podwyżką cen surowca poszły też w górę ceny paliw w większości państw UE – poza Polską.

Widać to było już w sierpniu, kiedy ceny detaliczne benzyny i oleju napędowego w Polsce spadły do poziomu o 15 pkt proc. poniżej średniej UE. Ale to był dopiero początek tego nurkowania.

Bo od początku września przez trzy tygodnie Orlen niemal codziennie obniżał cenniki w swoich hurtowniach i tego samego dnia obniżał ceny detaliczne na stacjach, wymuszając w ten sposób przeceny u konkurentów.

W efekcie na koniec września ceny detaliczne benzyny 95 i diesla na polskich stacjach benzynowych odpowiadały zaledwie 75 proc. średniej dla całej UE – jak wynika z najnowszego raportu POPiHN. Innymi słowy, litr benzyny 95 lub oleju napędowego jest przeciętnie o jedną czwartą tańszy niż w całej Unii.

To samo dotyczy cen paliw bez podatków, nazywanych czasem „cenami z rafinerii”. Zwykle i one były mniej więcej o jedną dziesiątą niższe od średniej w UE. Ale na koniec września taka cena netto oleju napędowego w Polsce była niemal o jedną trzecią niższa od unijnej średniej.



FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Braki paliwa stacje Orlenu na żądanie centrali maskują kłamliwymi informacjami o „awarii dystrybutora”

Kryzys na własne życzenie

Braki paliwa stacje Orlenu na żądanie centrali maskują kłamliwymi informacjami o „awarii dystrybutora”, a w dowożeniu paliwa na

swoje stacje Orlen posilkuje się cysternami z wojska.

Faktycznie koncern kierowany przez Daniela Obajtka do tego kryzysu doprowadził na własne życzenie.

Przypomnijmy, że odwrotna sytuacja panowała pod koniec zeszłego roku, kiedy Orlen windował ceny netto paliw. Cena oleju napędowego bez podatków w Polsce przekraczała wtedy aż o jedną piątą unijną średnią.

Swoje marże na produkcji i handlu hurtowymi paliwami Orlen obniżył dopiero na sylwestra i w ten sposób ceny na jego stacjach nie wzrosły od nowego roku, gdy rząd

przywrócił normalną stawkę podatku VAT od paliw.

Kierowcy i samorządowcy nie kryli oburzenia, że Orlen tak długo zwlekał z obniżką cen w hurcie, blokując w ten sposób spadek cen detalicznych na stacjach benzynowych. A koncern twierdził, że nie ścinał cen, aby ocalić kierowców przed staniami w kolejkach po za tanie paliwo.

– Zarzuca się nam, że skoro obniżyliśmy cenę 30 grudnia, to mogliśmy to zrobić wcześniej. Nie mogliśmy, bo sytuacja na rynku jest taka, że doprowadzilibyśmy do kolejek na stacjach – twierdził w wywiadzie dla PAP Adam Czyżewski, główny ekonomista Orlenu. I wypowiadał proroczo dziś brzmiące słowa: – Zbyt niskie ceny paliw skończyłyby się kolejkami i brakami.

I już w połowie zeszłego roku Magdalena Ogórek, publicystka TVP, a w przeszłości kandydatka SLD na urząd prezydenta Polski, utrzymywała, że Orlen nie może sprzedawać paliw za tanio.

– Gdyby u nas benzyna była po 6 zł, Orlen to podkreśla, to tankowaliby u nas Niemcy, Czesi i paliwo skończyłoby się w tydzień. Trzeba jakoś trzymać ceny na tym rynku – twierdziła Magdalena Ogórek.

Teraz nie słychać, jak tłumaczy wykupywanie paliw na stacjach Orlenu przez kierowców z Czech, gdzie paliwa dostarczają rafinerie należące właśnie do Orlenu. ●

REKLAMA

34279941

Laboratorium

Badań nad Szczęściem

Po Komfortocenie

DYSKUSJA

Era nowego komfortu. Dobrostan i jego płynne definicje

PIĄTEK
13.10.2023
18.00

DYSKUSJA

Przyszłość nie pracuje! Fantazje i bunt przepracowanych

ŚRODA
8.11.2023
18.00

DYSKUSJA

Innowacyjność – czy to mit XXI wieku?

ŚRODA
22.11.2023
18.00

DYSKUSJA

Nowe usługi, nowe towary, nowy komfort

ŚRODA
25.10.2023
18.00

PARTY

Postkomfort Party

PIĄTEK
8.12.2023
18.00

JESIENNY CYKL SPOTKAŃ W GOETHE-INSTITUT

ul. Chmielna 13a
Warszawa

goethe.de/warszawa

Projekt Goethe-Institut, Fundacji Bęc Zmiana, Centrum für Kunst und Urbanistik (Berlin), realizowany jest przy wsparciu m.st. Warszawy, Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, Fundacji im. Heinricha Bölla w Warszawie.

GOETHE INSTITUT

bęc zmiana

ZK/U

HEINRICH BÖLL STIFTUNG WARSZAWA



Wyciąg z ogłoszenia BURMISTRZ SOLCA KUJAWSKIEGO ogłasza:

- 1) I publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż **nieruchomości gruntowej**, stanowiącej własność Gminy Solec Kujawski, położonej w Solcu Kujawskim przy ul. **Lipowej**, nr ew. **2801**, o pow. **0,2775** ha, objętej **KW nr BY1B/00188249/5**.
Cena wywoławcza netto wynosi: **696 500,00 zł**
(do ceny sprzedaży doliczony zostanie należny podatek VAT)
Wadium wynosi: **69 650,00 zł** (wpłata do **08.12.2023r.**)
Przetarg odbędzie się w dniu **13.12.2023r.** o godz. **9⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, ul. 23 Stycznia 7.
- 2) I publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż **nieruchomości gruntowej**, stanowiącej własność Gminy Solec Kujawski, położonej w Solcu Kujawskim przy ul. **Lipowej**, nr ew. **2809**, o pow. **0,4724** ha, objętej **KW nr BY1B/00188248/8**.
Cena wywoławcza netto wynosi: **1 198 100,00 zł**
(do ceny sprzedaży doliczony zostanie należny podatek VAT)
Wadium wynosi: **119 810,00 zł** (wpłata do **08.12.2023r.**)
Przetarg odbędzie się w dniu **13.12.2023r.** o godz. **10⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, ul. 23 Stycznia 7.

Dodatkowe informacje o przetargach uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7, pokój nr 5, tel.: (52) 387 01 19, e-mail: nieruchomosci@soleckujawski.pl.

Pełne teksty ogłoszeń dostępne są na stronie internetowej bip.soleckujawski.pl, a także na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7.

34280166.n

Burmistrz Miasta i Gminy Bardo ogłasza

drugi publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w obrębie Przyłęk, gmina Bardo, powiat żąbkowski, o łącznej powierzchni 3,6512 ha, składającej się z działek:

- nr **441/3** o pow. 0,8444 ha, nr księgi wieczystej SW1Z/00058731/5. Grunt z przewagą klaso- użytku R1IIB, o wysokim poziomie kultury rolnej, działka w całości użytkowana rolniczo. Przez jej teren, wzdłuż wschodniej granicy, przebiega podziemna sieć wodociągowa oraz sieć kanalizacji deszczowej, teren nieruchomości jest płaski, kształtem zbliżony do trapezu, niezabudowany.
- nr **442/1** o pow. 2,8068 ha, nr księgi wieczystej SW1Z/00058731/5. Działka w całości użytkowana rolniczo, przez jej teren, wzdłuż wschodniej granicy, przebiega podziemna sieć wodociągowa, sieć kanalizacji deszczowej oraz napowietrzna linia elektroenergetyczna (zgodnie z MPZP w granicach stref ochronnych obowiązują ograniczenia w użytkowaniu zgodnie z przepisami odrębnymi). Na działce stwierdzono wysoki poziom kultury rolnej, grunt z przewagą klaso-użytku R1IIa. Teren nie jest podmokły, płaski, nieporośnięty drzewami i krzewami, zbliżony kształtem do trapezu.

Nieruchomość przylega do drogi krajowej nr 8, do działki możliwy dojazd drogą gminną o nr 118795D, o nawierzchni gruntowej oraz poprzez działki stanowiące drogi transportu rolnego.

W dniu 20.09.2023 r. odbył się pierwszy nieskuteczny, z uwagi na brak oferentów, przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 2 555 000,00 zł (słownie złotych: dwa miliony pięćset pięćdziesiąt pięć tysięcy 00/100) + podatek VAT 23 %

Wadium – 150 000,00 zł.

Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania:

Zgodnie z ustaleniami Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego uchwalonego uchwałą nr XL1/300/2022 Rady Miejskiej w Bardzie z dnia 8 grudnia 2022 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wsi Przyłęk (Dz. Urz. Woj. Doln. Z 2022 r. poz. 6511) przedmiotowa nieruchomość położona jest w jednostce AG9 planu, z przeznaczeniem pod tereny aktywizacji gospodarczej.

Nieruchomość jest obciążona umową dzierżawy na cele rolne, zawartą od 2017 roku na czas nieokreślony.

Termin przetargu:

Przetarg odbędzie się w budynku Centrum Seniora w Bardzie, ul. Główna 61 (sala konferencyjna na parterze budynku) **dnia 18.12.2023 roku o godz. 10⁰⁰**

Wadium i warunki uczestnictwa w przetargu:

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium na konto Urzędu **BS o/ Bardo Nr 94 9533 1043 2002 0200 3085 0011 do dnia 11.12.2023 r.**

Wadium można wpłacać w gotówce lub w formie przelewu bankowego lub elektronicznego na w/w konto. Wadium uważa się, za skutecznie wniesione jeżeli w chwili rozpoczęcia przetargu znajduje się na rachunku Gminy wskazanym do wpłaty.

Dowód wniesienia wadium (oryginał) oraz dokument potwierdzający tożsamość uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej.

Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości, natomiast wadium pozostałym uczestnikom zwraca się niezwłocznie po odwołaniu albo zamknięciu przetargu jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odpowiednio odwołania przetargu, zamknięcia przetargu, unieważnienia przetargu lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym

Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanych w zawiadomieniu, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie wynoszące nie mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, osobiście lub na podstawie pełnomocnictwa notarialnego.

Gmina Bardo sprzedaje nieruchomość zgodnie z wyrysem z mapy ewidencyjnej oraz wypisem z ewidencji gruntów i budynków, wydanymi przez Starostę Żąbkowskiego. Nabywca ustala granice na własny koszt. Ustalenie granic i ich okazanie przez Gminę Bardo będzie możliwe na koszt nabywcy. Kupujący zobowiązany będzie do złożenia oświadczenia, że nie będzie występował z roszczeniem wobec Gminy Bardo w przypadku, jeżeli na skutek dokonania przez geodetę ustalenia granic nieruchomości, wykazane zostaną zmiany w stosunku do danych z ewidencji gruntów i budynków na dzień jej sprzedaży.

Nabywca ponosi koszty przeniesienia prawa własności (opłaty notarialne i sądowe).

Cena sprzedaży nieruchomości brutto płatna jest w całości przed zawarciem umowy w formie aktu notarialnego. O terminie zawarcia umowy nabywca zostanie powiadomiony w terminie 21 dni od daty zamknięcia przetargu.

Burmistrz Miasta i Gminy Bardo zastrzega sobie prawo odwołania przetargu w przypadku zaistnienia ważnych powodów.

Blizszych informacji udziela Referat Inwestycji Urzędu Miasta i Gminy Bardo / pokój nr 5 tel. (74) 8 171 478 lub (74) 8 171 479 w 57.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Bardzie, ul. Rynek 2, 57-256 Bardo (w hallu wejścia bocznego) oraz opublikowane na stronach:

<http://www.bardo.pl/inwestorzy/gminne-nieruchomosci-ogloszenia-o-przetargu>

<https://bip.gmbardo.finn.pl/bipkod/008/033/003>

34280205.n

Przed Sądem Rejonowym w Prudniku, Wydział I Cywilny, toczy się postępowanie prowadzone z wniosku Beaty Andreas – Wojda w sprawie o sygn. akt I Ns 279/23 o:

- stwierdzenie nabycia przez Aleksandra Andreas przez zasiedzenie udziału wynoszącego 1/3 części w prawie własności nieruchomości gruntowych położonych w Łące Prudnickiej, stanowiących: działkę o numerze ewidencyjnym 369 o powierzchni 0,15 ha, dla której Sąd Rejonowy w Prudniku prowadzi księgę wieczystą nr OP1P/00011533/1, działkę o numerze ewidencyjnym 180 o powierzchni 0,38 ha, dla której Sąd Rejonowy w Prudniku prowadzi księgę wieczystą nr OP1P/00007275/3, w zakresie należącym do następców prawnych Czesława Andreas,
- stwierdzenie nabycia przez Aleksandra Andreas przez zasiedzenie udziału wynoszącego 1/3 części w prawie własności nieruchomości gruntowych położonych w Łące Prudnickiej, stanowiących: działkę o numerze ewidencyjnym 369 o powierzchni 0,15 ha, dla której Sąd Rejonowy w Prudniku prowadzi księgę wieczystą nr OP1P/00011533/1, działkę o numerze ewidencyjnym 180 o powierzchni 0,38 ha, dla której Sąd Rejonowy w Prudniku prowadzi księgę wieczystą nr OP1P/00007275/3, w zakresie należącym do następców prawnych Józefa Andreas,

Sąd wzywa wszystkich następców prawnych Czesława Andreas - właścicieli w/w nieruchomości, aby w **terminie 3 miesięcy od daty zamieszczenia niniejszego ogłoszenia** zgłosili swe prawa. O ile w tym terminie nikt się nie zgłosi albo praw swych nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono wykazane.

34280212.n



Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

PREZYDENT MIASTA SOSNOWCA

ogłasza

ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Sosnowiec, położonej w Sosnowcu przy ul. Żeglarskiej, oznaczonej geodezyjnie jako działki nr 4361/3 oraz 4361/6, obręb 0012 Sosnowiec, o powierzchni łącznej 2321 m², zapisanej w księdze wieczystej nr KA1S/00057111/4. Nieruchomość posiada nieregularny kształt, jest niezagospodarowana. Zgodnie z wydaną decyzją o warunkach zabudowy nr 28/21/W z dnia 17.03.2021 r. nieruchomość jest przeznaczona pod budowę do dwóch budynków mieszkalnych jednorodzinnych.

1. Cena wywoławcza do przetargu wynosi: 576.000,00 zł (*słownie: pięćset siedemdziesiąt sześć tysięcy złotych*). Do zaoferowanej ceny zostanie doliczony należny podatek VAT, według stawki obowiązującej na dzień zbicia nieruchomości. Na dzień ogłoszenia przetargu obowiązująca stawka VAT wynikająca z ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2023 r., poz. 1570 z późn. zm.) wynosi 23%.
2. Przetarg odbędzie się w dniu 12.01.2024 r. o godz. 9.30 w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, w sali 307, II piętro.
3. Wysokość wadium wynosi: 58.000,00 zł (*słownie: pięćdziesiąt osiem tysięcy złotych*).
4. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz na stronie www.sosnowiec.pl
5. Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. I. Mościckiego 14, pokój 419, IV piętro, tel. 32 296 06 68.

34279799

INWESTUJ W GRYFICACH

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA GRZYFIC O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH położonych w Gryficach przy ul. PODWIEJSKIEJ ORAZ NIECHORSKIEJ PRZEDMIOTEM PRZETARGÓW SĄ NASTĘPUJĄCE NIERUCHOMOŚCI:

ul. Podwiejska w Gryficach w obrębie geodezyjnym nr 4 miasta Gryfice

L. p.	Nr, Nr działki	Pow. działki	Wadium	Cena wywoławcza	Numer KW
1.	585/1, 586/1	0,5402 ha	506.720,00 zł	2.533.600,00 zł	Brak KW

Przeznaczenie w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Gryfice: strefa zabudowy jednorodzinnej z usługami, symbol „US” – kąpielisko miejskie, strefa ochrony od elektrowni wiatrowej, symbol „MU” – obszary zabudowy mieszkaniowej i usług na obszarze miasta (projektowane), symbol „MW/U” – obszary zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami (istniejące), symbol „PU” – obszary działalności produkcyjno-usługowej, składów i magazynów (istniejące).

Dla działek nr, nr: 585/1, 586/1 wydano decyzje o warunkach zabudowy – Decyzja Nr 74/2023 dla inwestycji polegającej na budowie budynku handlowo-usługowego wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną.

Działka nr 586/2 położona przy ul. Podwiejskiej w obrębie geodezyjnym nr 4 miasta Gryfice, będąca własnością Gminy Gryfice została obciążona ograniczonym prawem rzeczowym – służebnością gruntową – przechodu i przejazdu na rzecz każdorazowego właściciela lub użytkownika nieruchomości gruntowych niezabudowanych stanowiących działki nr 585/1, 585/2 oraz 586/1 zgodnie z Uchwałą Rady Miejskiej w Gryficach Nr LXIX/642/2023 z dn. 31.08.2023 r.

Do wycycytowanej ceny sprzedaży doliczony zostanie 23 % podatek VAT

ul. Niechorska w Gryficach w obrębie geodezyjnym nr 1 miasta Gryfice

L. p.	Nr, Nr działki	Pow. działki	Wadium	Cena wywoławcza	Numer KW
1.	9/30, 40/1	0,7797 ha	751.540,00 zł	3.757.700,00 zł	SZ1G/00014671/6

Przeznaczenie w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Gryfice: strefa zabudowy jednorodzinnej z usługami, strefa ochrony od elektrowni wiatrowej.

Dla działek nr, nr: 9/30, 40/1 wydano decyzje o warunkach zabudowy – Decyzja Nr 75/2023 dla inwestycji polegającej na budowie budynku handlowo-usługowego wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną.

Do wycycytowanej ceny sprzedaży doliczony zostanie 23 % podatek VAT

P R Z E T A R G I odbędą się w **dnio 13 grudnia 2023 r. o godz. 11⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gryficach, Plac Zwycięstwa 37, pokój nr 102, I piętro. **WARUNKIEM** przystąpienia do przetargu jest dokonanie wpłaty **WADIUM** w wysokości **20% ceny wywoławczej** w terminie **do dnia 8 grudnia 2023 r.**

Ogłoszenie Burmistrza Gryfic o przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości położonych przy ul. Podwiejskiej oraz Niechorskiej w Gryficach, wywieszone do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń na II piętrze w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gryficach oraz na tablicy ogłoszeń przed budynkiem Urzędu Miejskiego w Gryficach, jak również umieszczono na stronie internetowej Gminy Gryfice www.gryfice.eu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Rolnictwa, Gospodarki Nieruchomościami i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Gryficach II piętro, pokój 214, tel. 91 38-53-241

**Z up. Burmistrza Gryfic
Marzena Domaradzka**

Gryfice, 12 października 2023 r.

34280043.n

W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie pod sygn. akt I Ns 265/21 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Chrzanów o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłym w dniu 28 maja 2020 roku Jerzym Jaworku synu Jana i Heleny urodzonego w dniu 11 czerwca 1949 roku ostatnio stale przed śmiercią zamieszkałego w Pogorzycach.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tut. sądu i udowodnili nabycie spadku, bowiem w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34280211.n

Przed Sądem Rejonowym w Prudniku, Wydział I Cywilny, toczy się postępowanie prowadzone z wniosku Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Warszawie - Dolnośląski Oddział Regionalny we Wrocławiu w sprawie o sygn. akt I Ns 296/23

o stwierdzenie nabycia spadku po Karolu Koszowskim, ur. 1 listopada 1939 r. w Elonorówce, ostatnio stale zamieszkałym w Radostynie, zmarłym w dniu 1 marca 2023 r. w Nysie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców bądź ich następców prawnych aby w **terminie 3 miesięcy od daty zamieszczenia niniejszego ogłoszenia** zgłosili swe prawa, w przeciwnym wypadku zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po Karolu Koszowskim.

34280215.n

Sygn. akt I Ns 768/23

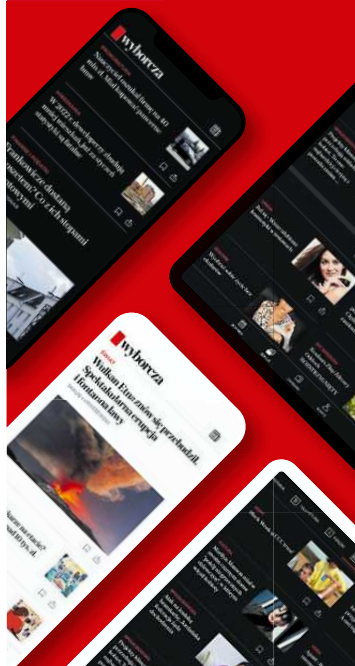
Postanowieniem z 8.09.2023 r. w sprawie o sygn. akt I Ns 768/23 Sąd Rejonowy w Białymstoku zezwolił Skarbowi Państwa – Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Białymstoku na złożenie do depozytu sądowego kwoty 10 414 zł (dziesięć tysięcy czterysta czterdzieści złotych) na okres 10 lat tytułem odszkodowania ustalonego na podstawie decyzji Wojewody Podlaskiego nr WG-III.7570.3.139.2023.PL z 7 lipca 2023 za przejęte na rzecz Skarbu Państwa nieruchomości położone w obrębie 0010 Kowale, gm. Kuźnica, oznaczone jako działki geodezyjne o nr. 494/1 o powierzchni 0,440 ha i nr. 494/2 o powierzchni 0,0117 ha, z zastrzeżeniem, że kwota ta ma być wypłacona osobom, które będą dysponowały tytułem własności do przedmiotowej nieruchomości.

Sąd wzywa do odbioru wyżej wskazanego depozytu. Poucza się, że likwidacja niepodjętego depozytu z mocy prawa (przejęcie praw do depozytu na rzecz Skarbu Państwa) następuje w razie niepodjęcia depozytu przez uprawnionego mimo upływu terminu do odbioru depozytu, tj. 10 lat od dnia doręczenia wezwania do odbioru depozytu uprawnionemu lub od dnia wywieszenia wezwania na tablicy informacyjnej sądu na okres 6 miesięcy (art. 4 ustawy z dnia 18.10.2006 r. o likwidacji niepodjętych depozytów).

34279997



APLIKACJA
WYBORCZEJ



34280289.z

Incydent w czasie miesięcznicy smoleńskiej

Ojciec chrzestny każe legitymować wachołów i wicherzycieli

Kaczyński uważa się za właściciela państwa i jego służb. Jest przekonany, że funkcjonariusze mają egzekwować jego wolę, a nie przepisy czy wyroki sądów

Maziarski



Incydent pod pomnikiem smoleńskim w dniu ostatniej przed wyborami miesięcznicy wzbudził zrozumiały skandal. Jednak wielu komentatorów skupiło się nie na tym, co w tym skandalu najważniejsze i najbardziej bulwersujące.

Przypomnijmy fakty: Jarosław Kaczyński, widząc wieniec z napisem „Stop kreowaniu fałszywych bohaterów!” i obwiniając Lecha Kaczyńskiego o odpowiedzialność za doprowadzenie do katastrofy, wpadł we wściekłość i własnoręcznie oderwał z niego tabliczkę. Taki wybuch to u prezesa PiS nic nowego. Wcześniej wielokrotnie widzieliśmy go w sytuacjach, gdy tracił panowanie nad sobą i np. wyskakiwał na trybunę sejmową „bez żadnego trybu”, by obrzucić oponentów obelgami. To, co dla opinii publicznej powinno być naprawdę alarmujące, nastąpiło chwilę później: Kaczyński zaczął się domagać od obecnych na miejscu policjantów, by wylegitymowali opozycjonistę, który wszystko filmował i wołał, że prezes PiS niszczy cudzą własność, więc jest przestępcą. „Jestem wicepremierem do spraw bezpieczeństwa i chcę znać nazwiska!” – zażądał wódz, a widząc, że funkcjonariusze nie reagują, naciskał dalej: „Jest was czterech, a nie możecie sobie dać rady z jednym, ja muszę mieć jego dane!”. Później gdzieś telefonował z interwencją – można się domyślać, że do zwierzchnika policjantów – skarżąc się, że wieniec z taką tabliczką jest przynoszony pod pomnik co miesiąc, a policja nic z tym nie robi.

Tu przypomnijmy, że sprawa napisu na tabliczce została rozstrzygnięta w grudniu 2021 r. przez sąd, który orzekł, że Zbigniew Komosa, który te wieńce składa, „realizuje gwarantowane przez Konstytucję RP i Europejską



• Policjanci pilnują pomnika ofiar katastrofy smoleńskiej przed zapowiedzianym opozycyjnym happeningiem, Warszawa, 10 września 2021 r.

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Konwencję Praw Człowieka i Podstawowych Wolności prawo do wyrażania własnych poglądów (...), a także prawo do poszukiwania prawdy”. Z czego wynika, że nikt nie może mu tego zabraniać ani wieńców usuwać czy niszczyć. Nie ma też żadnego uzasadnienia dla legitymowania ludzi domagających się poszanowania jego praw.

Ktoś może powiedzieć, że mamy do czynienia z sytuacją szczególną, bo w katastrofie smoleńskiej zginął brat prezesa PiS, a zatem napisy na wieńcach Komosa uderzają w szczególnie obolale miejsce w jego psychice. Ale przecież to nie pierwsza tego typu sytuacja, w której Kaczyński uważa, że jego oponenti nie mają prawa do demonstrowania i wyrażania swojego zdania, domaga się więc od policji, by zastosowała wobec nich represje.

Przykładem choćby incydent w czasie pikiety działaczy KOD, którzy 13 grudnia 2018 r. demonstrowali pod jego żoliborskim domem, zapalając świeczki na chodniku. Ewa Chwedeńczuk opisywała to wtedy tak: „Nagle zobaczyłam, że Kaczyński wychodzi z domu. Zawołałam »panie Jarku, prosimy do nas« i odwróciłam się na pięcie, bo nawet nie przyszło mi do głowy, że do nas wyjdzie. A wyszedł, w towarzystwie ochroniarzy, i nakrzyczał na nas: »tacy jak wy wsadzali AK-owców!«, i na policjantów: »jak można pozwalać na to, by ludzie tak świeczki palili???«. Następnie przepchnął się lok-

ciam i wraz ze swoim ochroniarzem zaczął kopać w świeczki. Policjanci byli przerażeni, a my zdumieni”.

Te i inne incydenty pokazują, że Kaczyński naprawdę uważa się za właściciela państwa i jego służb. Jest przekonany, że funkcjonariusze mają egzekwować jego wolę, a nie przepisy czy wyroki sądów. Że stoi ponad prawem, więc może chodzić na grób mamy w pandemii, kiedy cmentarze są dla wszystkich innych zamknięte. Może samowolnie ograniczać mieszkańcom dostęp do śródmieścia stolicy w dniu miesięcznicy smoleńskiej, może wysyłać policjantów, by podglądali z wysięgnika przez okno opozycjonistów, czy przypadkiem nie szykują jakichś akcji, może rozkazywać policjantom, by kontrolowali przechodniów na Krakowskim Przedmieściu. W tym roku spotkało to m.in. Hannę Machińską, która szła wygłosić wykład na Uniwersytecie Warszawskim. Gdy odmówiła nagabującą ją funkcjonariuszom odpowiedzi na pytanie, dokąd idzie, bo przecież jest wolnym obywatelem, może iść, dokąd chce, i nie musi się z tego tłumaczyć, policjanci towarzyszyli jej aż do uczelni, mówiąc, że muszą ją eskortować, bo takie otrzymali rozkazy.

Jak celnie zauważają węgierscy socjologowie Bálint Magyar i Bálint Madlovics w książce „Krótki przewodnik po systemach postkomunistycznych”, ten wzorzec przywództwa politycznego jest w istocie wzorcem wła-

dy ojca chrzestnego w organizacji mafijnej. Politycy w rodzaju Kaczyńskiego starają się sprywatyzować państwo demokratyczne, przekształcając je w wielką rodzinę patriarchalną, a sobie przyznając rolę głowy tej rodziny. Tak oto rodzi się państwo mafijne, które – jak piszą węgierscy autorzy – „jest próbą usankcjonowania władzy patriarchalnej głowy rodziny w skali kraju z wykorzystaniem demokratycznego systemu instytucjonalnego i całego instrumentarium władzy państwowej”.

Czy w Polsce udało się już takie państwo mafijne zbudować? Jesteśmy w połowie drogi. Policjanci pod pomnikiem smoleńskim nie wykonali we wtorek polecenia ojca chrzestnego i nie wylegitymowali niepokornego obywatela. Jednak w tym samym czasie inni funkcjonariusze posłusznie „eskortowali” Hannę Machińską na Krakowskim Przedmieściu.

W najbliższą niedzielę przy urnach wyborczych rozstrzygniemy, którzy z tych policjantów zasługują na nagrodę za wzorowe pełnienie służby. I w którą stronę pójdzie Polska. ●

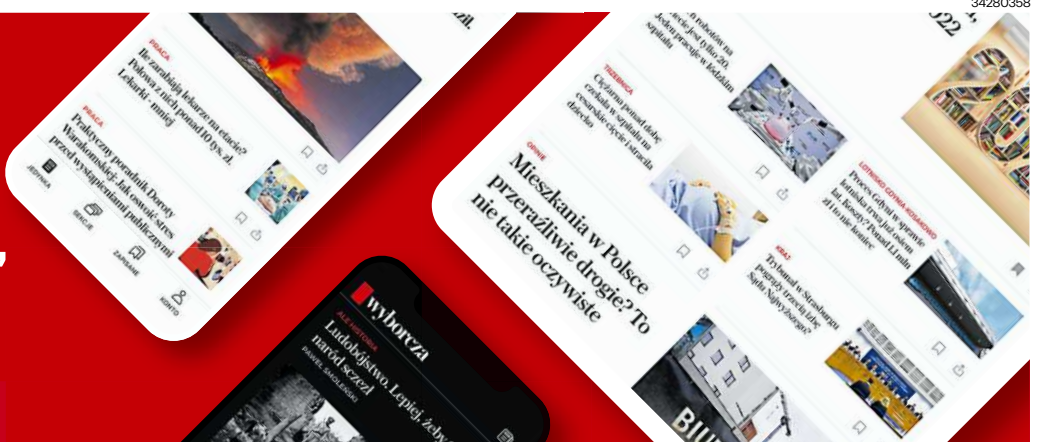
Wojciech Maziarski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

APLIKACJA WYBORCZEJ

Sprawdź, jak wygodnie czyta się w aplikacji „Wyborczej”



Bunt w muzyce wciąż żyje, ale zmienia formę i treść

NIEPOSLUSZNICY

Czy polscy muzycy angażują się dziś w życie społeczne i polityczne? Jeszcze jak! Wystarczy się rozejrzeć oraz nie oczekiwać od nich kopiowania brzmień, gestów i sloganów sprzed lat.

Jarek Szubrycht

Kiedy w życiu społecznym i politycznym naszego prawie wybranego narodu wrze, niczym refren wakacyjnego hitu powracają pytania: „Dlaczego muzycy dziś nie interesują się Polską? Czemu nie buntują się, nie nazywają rzeczy po imieniu? Czemu nie prowadzą ludu na barykady, jak za naszych czasów bywało?”.

ŚWIAT MŁODYCH
NIE LUBI
ZA BARDZO

Po pierwsze, nigdy nie było. Im dalej od PRL-u, od najważniejszych Jarocinów i najgłupszych pomysłów cenzury, tym większe znaczenie przypisuje się muzyce tamtych czasów. Nie brakuje zresztą artystów, którzy sami chętnie pchają się na cokoły pomników. Łatwo uwierzyć w ich kombatanckie opowieści – muzyka jest wyjątkowo skutecznym wyzwalaczem wspomnień i katalizatorem sentymentów, ale była tylko (i aż) ścieżką dźwiękową do politycznych turbulencji, nie ich siłą napędową. Pierwsza „Solidarność” nie tworzyła się wokół bardów, lecz inspirowała poetów i pieśniarzy. Nie punkowy gniew lat 80. zakończył PRL, tylko kryzys ekonomiczny i Okrągły Stół.

„Świat młodych nie lubi za bardzo, traktuje ich z góry” – zauważa Nita (o której więcej za chwilę) i trudno się z nią nie zgodzić. Tak było wtedy, kiedy dzisiejszym jarocińskim świętym odmawiano i talentu, i oleju w głowie. Tak jest teraz, kiedy panie w kwiecie wieku i starsi panowie publicznie strofują muzyków, którzy nie spełniają ich oczekiwań.

Domaganie się od Sanah, będącej wariacją na temat Ani z Zielonego Wzgórza, jednoznacznej deklaracji politycznej jest równie sensowne, jak oczekiwanie po filmach w rodzaju „Testosteronu” poruszania ważkich kwestii gospodarczych i społecznych. To jak pomstowanie, że w latach 80. Eleni i Krzysztof Krawczyk nie walczyli swoimi piosenkami z komuną. Czyżby nie rozumieli, jakim była paskudztwem?

Albo Dawid Podsiadło. Przy każdych wyborach angażuje się w akcje profrekwencyjne, na niedawnym koncercie na Stadionie Narodowym też wyraźnie mówił, że trzeba iść na wy-

bory – ciągle jednak słyszę, że nie tak, że za mało (ostatnio z ust Moniki Olejnik, goszczącej u Wojewódzkiego). Pewnie powinien był pokazać na telebimie wzór karty do głosowania, z zaznaczonym kandydatem. Oczywiście tym, na którego sam chcę zagłosować! Dopiero to w oczach krytyków Podsiadły byłoby miarą prawdziwego zaangażowania i godnej pochwały postawy obywatelskiej.

CHCE MI SIĘ
WSZYSTKIEGO

A jednak się kręci. Dziś młodzi muzycy są nie mniej zaangażowani, świadomi i wrażliwi na zło niż starsze pokolenia, choć innymi posługują się narzędziami i – co za bezczelność! – skupiają się na tym, co ważne dla nich, a nie dla ich rodziców i dziadków.

Naturalną artystyczną konsekwencją czarnych marszów nie są punkowe protest songi, powtarzające w refrenach hasła z transparentów, lecz twórczość szeroko uśmiechniętej i opiętej lateksem Mery Spolsky. Nie tarmosi w swoich tekstach Kaczyńskiego, lecz upomina się o kobiecą podmiotowość, również w sferze intymnej. To młoda dziewczyna, Kaczyńskiego już za chwilę (krótszą lub dłuższą) nie będzie, po co ma unieśmiertelniać go w piosenkach, które pewnie będzie wykonywała przez kolejne dekady? „Chce mi się wszystkiego!” – deklaruje we wstępie do nowej płyty „Erotik Era”, a potem uściśla, w pikantnych szczegółach. Wyzwolona, młoda kobieta, która nie pyta starszych panów, czy można – to dopiero jest rewolucja.

Wspomniana wcześniej Nita, koleżanka Spolsky z wytwórni Kayax, ładnie określiła siebie, grupę znajomych albo i całe pokolenie mianem „nieposłuszników”: „My na wskroś, nieposłusznicy, latek mamy sto/ Zadarty

nos, rośniemy w siłę, gdy zadajesz cios nam”. Im jest gorzej, tym są mocniejsi: „nieczuli na ból i przyglusi na zakaz”. Starsza generacja, wychowana na głośnych gitarach, szukając treści zbuntowanych i niepokornych, wiąże je ze znaną sobie formą. Rzadko dostrzega je w refrenach porywających do tańca piosenek, tworzonych i wykonywanych przez atrakcyjne, młode dziewczęta – ale one właśnie tam się dziś kryją.

„Chcę się martwić sama o siebie/ Bez chóru doradców ściągających na ziemię/ Może ten wzór stworzyli oni dla siebie/ Mnie ciągnie do życia, o którym nic nie wiem” – to znowu Nita w „Jak to może tak być”. Elektronicznym, hipnotyzującym numerze, kojarzącym się z twórczością Billie Eilish. Ale czy przez to jej słowa mniej ważą, mniej znaczą, niż gdyby wykrzykiwał je wokalista rockowy?

NIE MUSZĘ UDAWAĆ,
ŻE NIC SIĘ NIE STAŁO

Inna sprawa, że i dla fanów zaangażowanego rocka znajdzie się sporo mocnych wrażeń. Weźmy nowosądecki Chaltro – świetny zespół, ale pojawił się za późno, kiedy połączenie metalu, hardcore'u i elektroniki nie porzywało już mas, a w mediach było gościem zupełnie niechcianym. Szkoda, bo zespół umie grać, a Grzegorz „Topór” Stąporek potrafi napisać taki tekst, że słuchaczowi w pięty pójdzie. Oto przykład z singla „Nie muszę” zapowiadającego ich trzeci album: „Nie muszę wybierać mniejszego zła/ Krawata nie muszę zakładać na święta/ Nie muszę udawać, że nic się nie stało/ Nie muszę być twardy, gdy w środku coś pęka”.

W jednoosobowym szczecińskim zespole znanym jako Marszałek już dawno pękło, więc wylewa się bez opo-

OGŁOSZENIA

NIEDZIELA, GODZ. 21

Wieczór
wyborczyNa żywo na  wyborcza.pl

Dorota Wysocka-Schnepf

Roman Imielski

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34272225

1RP



• **susk wydała w czerwcu minialbum „Kurde faja”**

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

rów, ku radości i przerażeniu słuchaczy. Dzisiaj, na płycie „SPRAWL”, Marszałek podkłady ma elektroniczne, więc rockowi puryści mogą zatykać nosy, ale radzę się przemóc, bo każdy jego materiał to kopalnia złota. Od „Papapolako”, techno chłosty poświęconej kultowi Jana Pawła II, po „19 porażek, 2 remisy”, wiadomo o czym. Choć ostrzegam, że już otwierający ten materiał utwór „Niedziąla. Jubileusz” może wam odebrać smak życia. Dlaczego? Poświęcony opóźnieniom w komunikacji, hejterskiemu radnemu i innym realiom egzystencji, ukazuje jej trud.

KIEDYŚ HIPISKA, ALE DZIŚ RAPERKA

Raperami w tym tekście nie chciałem się zajmować, bo to osobny kosmos albo – jak kto woli – puszka Pandory, której lepiej nie otwierać. Uchyłę tylko wieczka, bo choć błądzą ci, co od lat mantrują banal, że „rap to nowy punk”, wystarczy wspomnieć trzy tegoroczne tytuły, strawne nawet dla nierapowej publiczności, by przekonać się, że nawija się tu o tym, co ważne.

Taco Hemingway i jego „1-800-Oświecenie” to może płyta nie-

równa i chwilami wsobna, ale jak już raper przyjrzy się wnikliwiej naszej codzienności i mentalności („Mix Salat”, „Pakiet Platynium”), to można splonąć rumieńcem. Łona w przeddzień wyborów wydaje nową, słodko-gorzką płytę „Taxi”, na której obserwuje Polskę zza kierownicy taksówki.

Najgoręcej polecam jednak susk i jej czerwcowy minialbum „Kurde faja”. Choćby dlatego, że świat 21-letniej queer raperki jest najdalszy od mojej codzienności, faceta w średnim wieku, więc jestem go najbardziej ciekawy, ale też dlatego, że swoje doświadczenia i spostrzeżenia susk układa w znakomite, błyskotliwe teksty. Skoro już o generacyjnym buncie mowa: „Rewolucja zwykle zjada swoje dzieci, wiem/ I tak pewnie w sześćdziesiątych bym była tym hipisem/ Uprawiała zen w rytm »Sgt. Pepper's Lonely Hearts Club Band«”. Dziadersi zadowoleni? Wysłuchajcie całego utworu „nixon sram ci na grub”, z którego wyrwałem ten cytat, a uśmiech wam zrzędnie.

PANIE DZIADERS, ODDAJ WŁADZĘ

O płycie „#CośTrzebaWybrać”, na której artystki z różnych środowisk i pokoleń – od Martyzny Jakubowicz po Karolinę Czarnecką – zachęcają kobiety do wzięcia udziału w wyborach, już pisałem. Wersja cyfrowa tego wyjątkowego albumu jest dostępna na wszystkich platformach streamingowych, a fizyczną otrzymają tylko te panie, które sfotografują się przy urnie. Takiej kielbasy wyborczej jeszcze nie było.

Przedwyborczych piosenek jest więcej, choć wiele z nich nie zdąży się przebić do szerszej publiczności. Trafiają do sieci parę dni przed wyborami, a po 15 października już nie będą potrzebne. Najczęściej nie tyle zachęcają, by głosować na kogoś konkretnego, co przypominają przeciw komu warto się zmobilizować.

Jeśli tworzy je młodzież, to raczej nie ta najmłodsza. „Panie dziaders, oddaj władzę/ Nie mów mi, co robić mam” – zachęca Patrycja Mazurek-Toczko, słowami napisanymi przez Rafała Bryndala, do muzyki wymyślonej i wykonywanej przez jego brata Jacka, znanego z Kobranocki i Atrak-

cyjnego Kazimierza. „Jesteśmy wielkim żarciem/ Jesteśmy wielką wojną/ Nie ma powrotu, nie ma ucieczki/ Nie zapomnij, co znaczy wolność” – zaklina Dr Misio w utworze, który sam zespół tłumaczy jako rzecz o nierównym starciu rządzących z szarym człowiekiem. „Nie do wiary, że pankowiec to prezesa dziś dachowiec” – śpiewają Latające Biustonosze o Pawle Kukizie. W skład zespołu wchodzi byli muzycy grupy Piersi, ale nie tylko byłym kolegą się zajmują.

Inny utwór, „Drewniane kłamstewka”, leci tak: „Kłamstwo to ich znak towarowy/ W kłamstwie ukryte metody/ To, że Małysz skoku nie ustal/ To też jest wina Tuska”. Ale nie o szefie Koalicji Obywatelskiej jest to piosenka, tylko o jakimś Pinokiu.

No i wreszcie Tymon Tymański, ten to nie owija w bawelnę. W 2019 r. wydał jednoznacznie antypisowską płytę „Paszkwile”. Przeszła bez większego echa nie ze względu na jakoweś szyskany ze strony władzy, ale przez kiepską promocję. Tymon jednak się nie podaje i zaproponował właśnie „Piosenkę wyborczą”: „Szatan uwziął się na Polskę/ Kręci na nas z gówna bat/ Morawiecki, lis zdradziecki, ustanowił fałszystowski nowy ład”. Refrenu wolę nie cytować, bo jeszcze, Drogi Czytelniku, gotów pomyśleć, że mi się w klawiaturze gwiazdka zacięła.

CZEKAM NA WIOSNĘ, CO BĘDZIE NASZA

Zakończę te rozważania cytatem z utworu, którym Chaltcore rozpoczynają płytę „Z wrogiem!”, rzecz z początku 2022 r., ale dopiero niedawno wydaną w formie fizycznej: „Czekam na deszcz, co z ziemią zrówna nowe pomniki lepiące z gówna / Czekam na twoje szczere »przepraszam«, czekam na wiosnę, co będzie nasza/ Czekam na komfort z gramem w kieszeni, czekam aż coś się w tym kraju zmieni/ Na umysłowy rozwój biomasy, na lepsze prochy i lepsze czasy”.

Wystarczająco zaangażowane? To może jeszcze od siebie dodam, że czekam na czasy, kiedy o kondycji polskiej sceny muzycznej i powinnościami artystów wypowiadać publicznie będą się ludzie, którzy choćby odrobinę interesują się aktualną muzyką. Bo, jak widać, warto. ●

OGŁOSZENIA

wysokieobcasy

NAJLEPSZE TEKSTY

NOWA NIŻSZA CENA

PSYCHOLOGIA

miłości

INDICES 400 077
Cena 12,90 zł (z tym 8% VAT)
Wydanie specjalne „Wielkich Obcasów” nr 3/2023

Jak rozstać się dobrze

Powrót do eks

Tinder i inne nieszczerstwa

Rozwód łóżkowy

Porno. Komu szkodzi, komu pomaga

Zabawki erotyczne: solo i dla par

Sztuka BYCIA W ZWIĄZKU

wyborcza

W sprzedaży!

- **APETYT NA SEKS**
Pożądanie nie wietrzeje z wiekiem
- **ROZSTANIA I POWROTY**
Wszystko wolno, nie wszystko warto
- **RANDKI Z SIECI**
Krótki poradnik obsługi Tindera



Więcej o psychologii czytaj na wysokieobcasy.pl/zyclepiej

Witamy w Polsce



Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów pracujących w 33 redakcjach „Wyborczej” w całym kraju

Funkcjonariusz CBA: – Było to przedmiotem żartów, że przeszkolony i wyspecjalizowany funkcjonariusz służby specjalnej robi za sekretarkę.

Marek Przybylski jest postacią tajemniczą – w internecie nie zostawia śladów, nie ma jego zdjęcia, informacji o drodze zawodowej czy wykształceniu. Centralne Biuro Antykorupcyjne ukrywa nawet fakt, że to on jest dyrektorem poznańskiej delegatury. Podwładni boją się o nim rozmawiać – Przybylski może ich wezwać i zażądać, by poddali się badaniom na wariografie. Jeśli padnie pytanie o kontakty z dziennikarzami, mogą być kłopoty. Mimo to udaje się nam zdobyć kilka źródeł. Zdradzają nam historię jego zaskakującej kariery.

Jest rok 2006, premier Kazimierz Marcinkiewicz ogłasza powołanie CBA. To nowa służba specjalna – pierwsza ze sztandarowych instytucji IV RP, którą zapowiadał PiS. Na jej czele staje bezkompromisowy poseł Mariusz Kamiński.

– Nie pozwolimy, by Polska była republiką bananową – zapowiada. – Korupcja rozpanoszyła się jak zaraza. Będę ściagać i policjanta z drogówki, który bierze łapówki, i wybitnego polityka, któremu lepią się ręce. Moi ludzie będą zarabiać najlepiej w administracji państwowej. Kilka razy średnia krajowa, do tego premie za wyniki.

CBA potrzebuje kilkuset funkcjonariuszy. Szuka ich wśród policjantów, urzędników skarbowych, doradców podatkowych i kontrolerów NIK. Kusi nie tylko zarobkami, ale też szerokimi uprawnieniami – w nowej służbie będą mogli nosić broń, zakładać podsłuchy, werbować informatorów, używać fałszywych dokumentów, robić prowokacje. Prawie jak James Bond. Kandydaci przechodzą rozmowę kwalifikacyjną i test zdolności psychologicznych. Biuro prześwietla też ich przeszłość i majątek, jest obojętne badanie na wariografie.

Wśród kandydatów jest też 28-letni Marek Przybylski. Nie ma doświadczenia w służbach, pracował w rodzinnej firmie z branży nieruchomości.

NISKI NUMER

Według naszych źródeł Przybylski przechodzi rekrutację bez takiego badania. Do CBA zostaje przyjęty jako jeden z pierwszych – potwierdza to niski numer w legitymacji służbowej, którym potem się chwali.

– Miał numer sto ileś... My przyszliśmy po nim, numery były wyższe – wspominają funkcjonariusze.

Nie jest jasne, dlaczego wariograf omija Przybylskiego. Badanie przechodzi dopiero później, gdy przełożeni odkrywają jego brak. Nasi informatorzy sugerują, że już wtedy Przybylski ma mocne plecy w PiS, a patronem jego kariery jest Tadeusz Dziuba, poseł z Poznania, wojewoda wielkopolski, obecnie wiceprezes NIK.

– W pierwszych naborach mniej liczyły się wiedza i umiejętności, a bardziej poglądy. Marek miał odpowiednie, bo prawicowe – mówią informatorzy.

Przybylski zostaje skierowany do delegatury w Poznaniu. Pracuje w wydziale operacyjno-śledczym oraz wydziale postępowań kontrolnych. Jest szeregowym funkcjonariuszem, ale z dużymi ambicjami.

Według informatorów przełożeni odkrywają, że w trakcie prowadzonych czynności Przybylski podaje się za naczelnika wydziału postępowań kontrolnych, którym nie jest. Rozdaje nawet wizytówki, na których wpisał sobie takie stanowisko. Nie ponosi konsekwencji.

Na sucho uchodzi mu też uszkodzenie służbowego samochodu przed siedzibą CBA. Przybylski – jak twierdzą źródła – się do tego nie przyznaje, ale pogrąża go nagrania z monitoringu. Za naprawę auta nie płaci.



FOT. STANISŁAW KOWALCZUK / EAST NEWS

ZABAWA W SŁUŻBY

Kłopoty zaczynają się dopiero w 2010 roku. Przybylski prowadzi dużą kontrolę w pewnej spółce. Według informatorów przełożeni odkrywają, że nie jest lojalny – to dyskwalifikuje funkcjonariusza CBA.

Przybylski dostaje wybór: albo odejdzie sam, albo zostanie wyrzucony, a sprawą może się zająć nawet prokuratura. Podpisuje rezygnację ze służby. Wcześniej idzie jeszcze na zwolnienie lekarskie – wystawia je psychiatra.

Według informatorów pomocną dłoń wyciąga do niego poseł Tadeusz Dziuba. To dzięki jego protekcji Przybylski dostaje posadę w poznańskiej delegaturze Najwyższej Izby Kontroli. Dziuba był kiedyś jej szefem i zachował znajomości.

MĘCZEŃSTWO

Przybylski zimuje w NIK do zmiany władzy. Jesienią 2015 roku PiS wygrywa wybory, a wiosną 2016 roku Przybylski wraca do CBA i zostaje dyrektorem poznańskiej delegatury. Ma 38 lat.

– Przyjęto go z powrotem do służby, mimo że leczył się psychiatrycznie, czego dowodzi zwolnienie lekarskie z 2010 roku – zauważają informatorzy.

Twierdzą, że z podobną sytuacją się nie spotkali: – Marek, jak każdy funkcjonariusz, ma prawo nosić broń. Takie osoby muszą podlegać szczególnej kontroli.

Przed 2016 rokiem poznańską delegaturą CBA kierują głównie byli policjanci – to ukoronowanie ich kariery. Mają doświadczenie i wyniki.

Przed sądem stawiają m.in. Leszka Wojtasiaka, wicemarszałka województwa wielkopolskiego z ramienia PO, który w oświadczeniach majątkowych zataił udziały w spółkach. Sąd potwierdza, że Wojtasiak poświadczyl nieprawdę, umarza jednak sprawę ze względu na niską szkodliwość czynu.

Ta historia potwierdza, że CBA działa wtedy apolitycznie – rozlicza polityka PO, mimo że to ta partia rządzi krajem.

– Kosiliśmy jak kosiarka trawę: równo, nie omijając żadnej kępki – mówią funkcjonariusze. – Do 2016 roku nie było ani razu sugestii, że mamy zbierać materiały na partię X, a na partię Y już nie. Wszyscy byli w naszym zainteresowaniu i tak po-

winno być. To, co się dzieje teraz, to przedszkole, na które państwołoży ogromne pieniądze.

Przybylski jest najmłodszym dyrektorem w historii poznańskiej delegatury i pierwszym bez doświadczenia w pracy w służbach.

– Nie wyrzucałem ludzi, którzy nadawali się do służby. Mieliśmy deficyt kadrowy – wspomina Paweł Wojtunik, szef CBA w latach 2009-15. – Ludzie odchodzili z różnych powodów, w większości merytorycznych, bo nie nadawali się do służby. Po zmianie władzy wielu z nich wróciło do CBA. Traktowano ich jak ofiary prześladowań.

– Marek też wrócił w glorii męczennika – mówią funkcjonariusze. – Był żądny rewanzu. Ludzie, którzy wcześniej odkryli jego nielegalność, musieli odejść. Marek chciał się też przypodobać nowej władzy.

POLOWANIE

Prawą ręką Przybylskiego zostaje Mariusz Słota, naczelnik wydziału postępowań kontrolnych, z wykształcenia prawnik. Razem zaczynają polowanie na miejskich urzędników z Poznania. Afera w urzędzie uderzyłaby w prezydenta miasta Jacka Jaśkowiaka z PO. To szczególnie ważne w 2018 roku, przed wyborami samorządowymi.

W kwietniu 2018 roku liderzy PO i Nowoczesnej przyjeżdżają do Poznania, by ogłosić wspólne poparcie dla Jaśkowiaka w nadchodzących wyborach. Godzinę przed konwencją podwładni Przybylskiego wchodzi do urzędu miasta. Tego samego dnia biuro prasowe CBA informuje o wykryciu przestępstwa – ogłasza, że Poznań stracił miliony przy sprzedaży starego dworca PKS. Na podstawie materiałów poznańskiego CBA rządowa telewizja montuje reportaż „Milionowe straty pod rządami Jaśkowiaka”. Nadaje go TVP 1.

Przybylski i Słota w sprawę dworca angażują się osobiście – jeszcze przed sfinalizowaniem sprzedaży wzywają prezydenta do odstąpienia od transakcji. Twierdzą, że miasto na niej straci. Jaśkowiak nie ulega.

W kwietniu 2023 roku – pięć lat po wejściu CBA do urzędu – prokuratura umarza śledztwo. Nie dopatruje się złamania prawa przez urzędników i Jaśkowiaka. Chwali ich za przeprowadzenie przejrzystego

PIOTR ŻYTNIICKI



stego przetargu. Nie potwierdza żadnych strat. Miało wręcz zyskać – na terenach po starym dworcu powstał nowoczesny kompleks biurowo-usługowy.

Przybylski próbuje uderzać w Jaśkowiaka także sprawą Toru Poznań – to popularne miejsce spotkań rajdowców i motocyklistów, za zgodą miasta torem zarządza automobilklub. Scenariusz się powtarza: w sierpniu 2018 roku CBA zarzuca miastu niegospodarność, ogłasza, że Poznań stracił miliony złotych, a urzędnicy przekroczyli uprawnienia i nie dopełnili obowiązków. Temat grzeją rządowe media. W 2020 roku prokuratura umarza śledztwo, bo nie dopatruje się przestępstwa.

– Dwa strzały, dwa kula w plot – mówią nasi informatorzy.

OBSESJA

Twierdzą, że podobnych sytuacji jest więcej – zawiadomienia kierowane przez poznańską delegaturę CBA kończą się albo umorzeniem śledztwa, albo odmową wszczęcia, bo już na starcie nie widać przestępstwa.

– A przecież przejęta przez PiS prokuratura sprzyja CBA. Materiały biura ocenia przychylniej. I nawet to nie wystarczy – podkreślają.

Jeden z funkcjonariuszy dodaje: – Mariusz Słota, prawa ręka Marka, wszędzie widzi spisek, dla niego wszyscy są łapówkarzami. To wręcz obsesja, produkowanie zawiadomień, z których nic potem nie wychodzi. Brak profesjonalizmu, zabawa w służbę specjalną.

Informatorzy twierdzą, że niektórzy funkcjonariusze nie chcieli nawet jeździć ze Slotą i jego zaufanym podwładnym Krzysztofem Kuncewiczem na czynności takie jak zabezpieczanie dokumentów w urzędach: – Bo kończyło się to awanturami. Podniesiony głos, chamskie komentarze. Zachowanie sprzeczne z etyką zawodową i kulturą osobistą.

Informatorzy uważają, że problemem jest nie tylko obsesja, ale też wewnętrzny system motywacyjny w CBA. Słota jako naczelnik wydziału dostaje nagrody uzależnione od liczby wysłanych do prokuratury zawiadomień o przestępstwie. Tego, że zawiadomienia okazują się potem wydmuszkami, nie bierze się już pod uwagę.

– Mariusz nie znosi sprzeciwu. Jeśli uważa, że coś jest przestępstwem, to wszyscy muszą się podporządkować – mówią informatorzy.

Twierdzą, że po 2016 roku poznańskie CBA odeszło od pracy operacyjnej i śledczej, wzrosła natomiast rola wydziału postępowań kontrolnych – jego funkcjonariusze mieli w dokumentach szukać haków na wrogów PiS.

– Mariusza i Marka połączyły relacje towarzyskie oraz poczucie krzywdy połączone z niską samooceną – uważają informatorzy.

Słota pracuje w CBA nieprzerwanie od kilkunastu lat. W tym czasie biuro finansuje mu aplikację radcowską – w sumie kilkadziesiąt tysięcy złotych. Warunek jest jeden: musi zdać egzamin na radcę prawnego. Słota oblewa, ale przełożeni się nad nim litują – podpisuje aneks, że jeśli zda za drugim razem, nie będzie musiał zwracać pieniędzy. Zdaje.

Funkcjonariusze: – Mariusz jest inteligentny, zawsze był pracowity. Ale też specyficzny – długo nie awansował, czuł się niedoceniony, dopiero po zmianie władzy poczuł się ważny.

Według ich relacji w pierwszych latach pracy Słota procesuje się nawet z CBA. Nie podoba mu się, że zarabia mniej od funkcjonariuszy, którzy do biura przyszli z innych służb. Twierdzi, że to niesprawiedliwe, ale przegrywa.

Już jako naczelnik decyduje, że w jego wydziale będą pracować tylko funkcjonariusze po studiach prawniczych. Pozostali się pozbywa. Na jednym z wyjazdów integracyjnych zakazuje podwładnym biesiadowania z funkcjonariuszami wydziału operacyjno-śledczego. Zakazu nie uzasadnia.

Własne porządki zaprowadza też Marek Przybylski. Według informatorów zachęca funkcjonariuszy, by przychodzili i opowiadali, co nie podoba im się w delegaturze. Funkcjonariusze uznają to za zachętę do donoszenia.

W delegaturze pracuje kilkudziesięciu funkcjonariuszy. Za rządów Przybylskiego kilkunastu odchodzi, wśród nich doświadczeni byli policjanci.

– Marek promuje miernoty, zyskując ich wdzięczność – uważają nasi informatorzy. – Nie znosi ludzi lepszych od siebie, lepiej wykształconych, inteligentniejszych.

– Jak bym go opisał? Taki leszcz. Krzykliwy i gadatliwy – dodaje były funkcjonariusz CBA. – Zależało mu tylko na błyskotliwej karierze. Mentalność agen-

ta Tomka, niby ładny, puszący się, ale żaden z niego talent. Nie ma kompetencji, by być przełożonym.

Przybylski ma też nietypowe zamięłowania – podwładni nazywają go zbieraczem.

– Potrafi we wrześnie wynieść z gabinetu i rozdać kalendarze na rok, który za chwilę się skończy. Nie mówi, dlaczego trzymał je dziewięć miesięcy – relacjonują funkcjonariusze. – Zawsze wybiera dla siebie najlepszy służbowy samochód. Twierdzi, że uratował naszą delegaturę, bo nadawała się tylko do rozwiązania. Traktuje ją jak prywatny folwark.

DELEGACJA

Przybylski w CBA poznaje przyszłą żonę, funkcjonariuszkę wydziału operacyjno-śledczego, bez doświadczenia w służbach.

– Minimalistka, bez szczególnych osiągnięć, wiedzy i ambicji – wspominają koledzy. – Z czasem zaczęła znikać na zwolnienia lekarskie, więcej jej nie było, niż była.

Funkcjonariuszka rodzi dzieci, potem z Przybylskim biorą ślub. Pojawia się jednak problem: dyrektor delegatury jest przełożonym żony, a to sytuacja w CBA nieakceptowalna.

– Ludzie mają prawo się pobierać, mieć dzieci, natomiast nigdy mąż z żoną nie mogą pozostawać w zależności służbowej – potwierdza Paweł Wojtunik, były szef CBA. – W takiej sytuacji albo jeden z małżonków odmawia awansu, albo drugi zmienia pracę.

Żona Przybylskiego nie chce odchodzić z CBA, bo jeśli dociągnie do 15 lat służby, będzie mogła przejść na służbową emeryturę. Może się przenieść do delegatury w innym mieście – najbliższe są Wrocław, Łódź i Bydgoszcz. Nie chce wyjeżdżać. Według naszych informatorów Przybylski znajduje inne rozwiązanie – CBA deleguje jego żonę do pracy w jednej z instytucji publicznych w Poznaniu. Prawo na to powoła, gdy „jest to uzasadnione realizacją zadań CBA”.

Żona dyrektora, jak twierdzą nasze źródła, zostaje pracowniczką sekretariatu w jednym z urzędów, wykonuje prace biurowe. Zgodnie z przepisami urząd powinien wypłacać jej wynagrodzenie, a jeśli pensją jest niższa niż w CBA, biuro ma obowiązek wyrównać różnicę.

Rzeczniczka urzędu twierdzi, że żona Przybylskiego nigdy u nich nie pracowała. Zespół prasowy CBA ucina zaś: „CBA nie informuje o przebiegu zatrudnienia, sprawach kadrowych, osobistych i rodzinnych funkcjonariuszy”.

Pytamy zatem, czy CBA zaprzecza naszym informacjom. Nie dostajemy odpowiedzi.

Zaskakuje natomiast odpowiedź na pytanie, czy czas delegacji zaliczono żonie Przybylskiego do wysługi służby w CBA. Zamiast dementi dostajemy odpowiedź: „Oddelegowanie funkcjonariusza polega na wykonywaniu obowiązków w ramach zadań określonych w ustawie o CBA. Tym samym czas oddelegowania jest traktowany jako służba i zalicza się do wysługi lat”.

Paweł Wojtunik zauważa, że delegować funkcjonariusza do realizacji zadań poza CBA może jedynie szef biura – w tym wypadku był to Ernest Bejda, za-

ufany człowiek Mariusza Kamińskiego z PiS. Kierował biurem w latach 2016-20.

– Takie delegowanie odbywa się na podstawie porozumienia między szefami instytucji, tylko w celu realizacji określonych zadań, w sytuacjach ważnych dla bezpieczeństwa państwa, i nie na kilkuletni okres – podkreśla Wojtunik.

Według funkcjonariuszy żona Przybylskiego znikła z CBA na kilka lat.

– Nie widzieliśmy jej w biurze – mówią. – Słyszeliśmy o pracy w urzędzie. Było to przedmiotem żartów, że przeszkolony i wyspecjalizowany funkcjonariusz służby specjalnej robi za sekretarkę.

BEZ EMERYTURY

W 2020 roku zmienia się kierownictwo CBA – odchodzi Bejda, szefem zostaje Andrzej Stróżyński, były oficer ABW. Według naszych informatorów nie wie o delegowaniu żony Przybylskiego. Dowiaduje się dopiero z donosu, który przychodzi do centrali CBA.

Według naszych źródeł centrala reaguje dość stanowczo, delegacja zostaje odwołana, a żona Przybylskiego dostaje wybór: odejdzie sama lub zostanie wyrzucona.

Z CBA żegna się w grudniu 2021 roku po wykozystaniu zaległego urlopu. Do uzyskania uprawnień emerytalnych brakuje jej kilku miesięcy.

– Do tej sytuacji w ogóle nie powinno dojść – mówi Paweł Wojtunik. – Wcześniejsze uprawnienia emerytalne [już po 15 latach służby] są przewidziane dla osób wykonujących pracę niebezpieczną i stresującą. A jest różnica między pracą w CBA i w urzędzie.

– Jeśli te informacje są prawdą, to mogło dojść do przekroczenia uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowej i osobistej – uważa Wojtunik. Jego zdaniem najmniej winna jest żona Przybylskiego, a odpowiedzialność – także karną – powinni ponieść przełożeni, którzy decydowali o delegacji.

Marek Przybylski wciąż kieruje delegaturą w Poznaniu. Według naszych źródeł nie ponosi odpowiedzialności. Gdy dzwonił do delegatury, przekazuje przez sekretarkę, że mamy się kontaktować z zespołem prasowym CBA. Wysyłamy tam prośbę o spotkanie z Przybylskim i Slotą. CBA odmawia.

Przybylski i Słota nie odpowiadają na pytania, które kierujemy do nich mailem. Także zespół prasowy CBA nie odnosi się do naszych ustaleń – ale też im nie zaprzecza. „W odpowiedzi na szereg nieuprawnionych sugestii stanowczo podkreślamy, że CBA działa zawsze na podstawie i w granicach obowiązującego prawa” – dodaje zespół prasowy.

Informacji o wynikach poznańskiej delegatury pod rządami Przybylskiego nie przekazuje.

Paweł Wojtunik od 2016 roku doradza z ramienia Unii Europejskiej premierowi Mołdawii m.in. w zwalczaniu korupcji. Przedstawiamy mu informacje, które zebraliśmy o Marku Przybylskim i jego rządach w poznańskim CBA.

– Nie jestem zaskoczony – mówi Wojtunik. – Tak kończy się w służbach specjalnych zamiana profesjonalistów na ludzi, których jedynym atutem jest zaufanie polityków. ●

Do 2016 roku nie było ani razu sugestii, że mamy zbierać materiały na partię X, a na Y już nie. Wszyscy byli w naszym zainteresowaniu. To, co dzieje się teraz, to przedszkole, na które państwo łoży ogromne pieniądze

Uwaga, koniec świata

Mieszkańcy Tórshavn, miasta, w którym odbędzie się dziś mecz eliminacji Euro 2024, przestrzegają: **październik to najgorszy możliwy termin, by nas odwiedzać.**

Rafał Stec

KORESPONDENCJA Z TÓRSHAVN

Nazwa ledwie wystającego z Atlantyku państwka nie kłamie. Gdy tutaj lądujesz, wzdłuż pasa startowego – jedynego na lotnisku i nie-spotykając krótkiego, pilot hamuje tuż przed oceanem i zawraca – trawę skubią owce. Niewzruszone hałasem odrzutowca, chyba przywykły.

A potem godzina autobusem do Tórshavn. Przez krajobraz pagórkowaty lub górzysty, lecz zięjący niemal księżycową pustką – żadnych drzew ani nawet krzewów, tylko trawa i skały. Na rozdawanych turystom mapach tubylcy przedstawiają swoją mikroskopijną, 22-tysięczną stolicę jako „miasto na skraju świata” i rzeczywiście możesz pomyśleć, że dotarłeś na koniec planety. Jeden krok za dużo i spadniesz w otchłań, zlecisz w kosmos, wreszcie zobaczysz podtrzymującego Ziemię żółwia.

Trawa wszędzie, tylko nie na boisku

A skoro dalej nie ma już nic, archipelag leży na współrzędnych nigdzie, to i podstawowe wynalazki cywilizacji niekoniecznie docierają. Wyspy Owcze pozostają jedynym w Europie krajem, w którym nigdy nie było żadnego baru sieci McDonald's, stoi tylko jedna galeria handlowa, w dodatku to raczej kameralny, pokryty drewnem rynek. I przybywający do Tórshavn polscy kibice, którzy przecie także za granicą zwykli pielęgnować odwieczne nadwiślańskie obyczaje, mogą doznać przykrej niespodzianki, bo w całym mieście znajduje się jeden sklep monopolowy. Ukryty, bardzo drogi, z ograniczeniami na ilość kupowanego trunku.

Owszem, zwyczajne supermarkety oferują wszystko – na półkach stoją wino, gin, rum, tequila, wódka. Tyle że bezalkoholowe.



• Thorshavn, stolica Wysp Owczych FOT. ALAMY/BE&W

Osobliwej podróży doświadczą i kibice, którzy już od poniedziałku kręcą się po mieście, i piłkarze, zresztą seniorska reprezentacja Polski pierwszy raz w historii wylosowała Wyspy Owcze w eliminacjach do czegokolwiek. I całe szczęście, bo w przeszłości po kilku godzinach w samolocie i autobusie musiałaby jeszcze przez 45 minut kołysać się na promie, by dotrzeć do stadionu w Svanskær. Teraz farerska reprezentacja podejmuje rywali w stolicy, na subtelnie eleganckim sześciotysięcznym obiekcie Tórsvøllur należącym do wielofunkcyjnego sportowe-

go kompleksu, w którym we wtorkowy wieczór ćwiczyli gimnastycy, a mogli trenować również piłkarze ręczni czy pływacy.

Tutaj również gra się jednak na sztucznej murawie. Na Wyspach Owczych trawę widać wszędzie, porasta nawet dachy domów i starego budynku parlamentu – ale klimat absolutnie uniemożliwia utrzymanie naturalnego boiska, gdyby miało być deptane korkami. Dlatego przyzwyczajeni do lokalnych warunków gospodarze mają poniekąd przewagę nad każdym przeciwnikiem, na syntetycznej nawierzchni inaczej przesuwa się piłka, inaczej się biega, inaczej zmienia kierunek ruchu i hamuje.

To oczywiście drobiazgi, nie powinny wpłynąć na wynik szanującej się reprezentacji ze sporego europejskiego państwa w meczu ze zgrają półprofesjonalistów, którzy między treningami pracują w zakładach rybnych lub szkołach, są elektrykami lub inżynierami. Tym razem przyjmą jednak Polskę, czyli ekipę mentalnie poharataną, zdolną do niepojętych wybrków. W eliminacjach Euro 2024 przegrała dotychczas wszystkie wyjazdowe mecze, i to w kuriozalnych okolicznościach – Czechom pozwoliła wbić dwa gole w sto sekund od inauguracyjnego gwizdka, Mołdawii uległa pomimo prowadzenia 2:0 do przerwy, z Albanią przegrała po 70 latach bez porażki.

Gdy piłkę zabierze wiatr

Niebezpiecznym wrogiem piłkarzy jest tutaj jednak przede wszystkim pogoda, też przywołująca skojarzenia z końcem świata – w sensie apokaliptycznym. W Tórshavn leje w dzień i w nocy, o brzasku i zmroku, ale nikt nie nosi parasola – nie ma sensu, skoro deszczem lub gradem zaczyna prawie w poziomie. Z powodu wichury. Hulającej tak zadadle, że odruchowo czekasz, aż wyrwie urokliwe stołeczne domki – małe, tu wszystko ma niewielki rozmiar – razem z fundamentami i wrzuci je do oceanu. Słońce? Kiedy uda mu się wychynąć na minutę lub dwie, chmury natychmiast interweniują i znów zapada półmrok.

Ostry, nieludzki klimat to nie anegdota. Z powodu wiatru PZPN przesunął godzinę wylotu z Warszawy, by uniknąć prognozowanych problemów z lądowaniem, a gdy wysłannik „Wyborczej” stanął we wtorkowy wieczór w polu karnym meczowego boiska, to może nie tyle obawiał się, że nie utrzyma równowagi, to byłaby przesada, ale zastanawiał się, czy piłka nie będzie w czwartek obie- rała kierunku innego niż nadawany jej przez zawodników. Bo pogoda ma się w tym tygodniu pogarszać z godziny na godzinę – w porze meczu wiatr ma smagać jeszcze mocniej, prawdopodobieństwo obfitej ulewy meteorodzy szacują na 80-100 proc. A boiska nie osłaniają trybuny ze wszystkich stron, zamiast czterech są trzy.

Jeszcze raz: w świecie trochę bliższym ideału nie martwilibyśmy się o Polaków w starciu z jakimiś tam Wyspami Owczymi. Ale oni grają przez cały rok beznadziejnie, a gospodarze nadciągającego spotkania czują się tutaj świetnie – w ostatnich kilkunastu miesiącach wygrywali z Turcją oraz Litwą, Danią oraz Szkocji ulegali dopiero po golach traconych odpowiednio w 85. i 86. minucie. Jak głosi słynna futbolowa fraza, nasi zagrają na bardzo niewygodnym terenie. I jak z kolei mówią Farerzy – w najgorszym możliwym momencie – w październiku robi się tutaj nieznosnie, a w listopadzie całkiem przestaje się kopać piłkę. UEFA układa kalendarz tak, by Wyspy Owcze rywalizowały wówczas na wyjeździe. ●

• Mecz Wyspy Owcze – Polska dziś o 20.45 czasu warszawskiego (19.45 lokalnie). Transmisja w TVP i Polsacie Sport Premium.

Gospodarze czują się tutaj świetnie – w ostatnich kilkunastu miesiącach wygrywali z Turcją oraz Litwą, Danią oraz Szkocji ulegali dopiero po golach traconych odpowiednio w 85. i 86. minucie

OGŁOSZENIE

34280360

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

34235625

**Syndyk masy upadłości F.I. „LEOPARD” S.A
w upadłości likwidacyjnej w Krakowie**
na podstawie postanowienia Sędziego Komisarza z dnia 18 lutego 2022 r.
**zaprasza do składania pisemnych ofert na
sprzedaż z wolnej ręki
następujących składników majątkowych upadłego:**

- prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Krakowie, w dzielnicy Podgórze (Kliny/Opatkowice), o łącznej powierzchni: 6.5405 ha, składającej się z działek nr: 259/347, 259/348, 259/350 oraz 259/351, dla której Sąd Rejonowy dla Krakowa – Podgórze w Krakowie, Wydział IV Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KR1P/00148481/9

za cenę nie niższą niż 18.688.600,00 zł. netto plus należny podatek VAT.

Niniejsza procedura dopuszcza złożenie oferty na zakup części przedmiotowej nieruchomości, w postaci poszczególnych działek, za cenę:

- 259/347 o powierzchni 0,0682 ha – za cenę nie niższą niż 32.000,00 zł. netto + VAT;
- 259/348 o powierzchni 1,0596 ha – za cenę nie niższą niż 4.406 000,00 zł. netto + VAT;
- 259/350 o powierzchni 0,0013 ha – za cenę nie niższą niż 600,00 zł. netto + VAT;
- 259/351 o powierzchni 5,4114 ha – za cenę nie niższą niż 14.250.000,00 zł. netto + VAT;

Oferty dotyczące sprzedaży z wolnej ręki składać należy do dnia **8 listopada 2023 r. do godziny 14.00** w siedzibie Syndyka przy ul. Salvatorskiej 14/408 w Krakowie lub za pośrednictwem poczty. Warunkiem rozpoznania oferty jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej netto poszczególnych przedmiotów sprzedaży na konto FI „LEOPARD” S.A. w upadłości likwidacyjnej o nr **52 8591 0007 0020 0057 0747 0001** – najpóźniej do dnia **8 listopada 2023 r.** Decyduje data uznania wpłaty wadium na rachunku upadłego.

Informacje odnośnie przedmiotu sprzedaży z wolnej ręki można uzyskać w siedzibie Syndyka (tel. **12 427 23 20**), oraz pod numerem tel. **602 576 720, 604 583 066**, a także pod adresem e-mail: **leopard-biuro@wp.pl**

tam też można zapoznać się z treścią Regulaminu sprzedaży, elaboratem szacunkowym bieglego oraz dokumentacją dotyczącą przedmiotu przetargu.

Rozpatrzenie ofert na sprzedaż z wolnej ręki nastąpi najpóźniej w dniu 17 listopada 2023 r.

www.dawro.pl

**Fundacja Avalon
– Bezpośrednia Pomoc
Niepełnosprawnym zwraca się
z prośbą o pomoc finansową
dla podopiecznego**

**pana
Marka Romanowskiego,
który po tragicznej śmierci brata
i mamy załamał się i popadł
w głęboką depresję.**

OGŁOSZENIE

34280214

Przed Sądem Rejonowym w Prudniku, Wydział I Cywilny, toczy się postępowanie prowadzone z wniosku **Alior Bank S.A. w Warszawie** w sprawie o sygn. akt I **Ns 318/23**

**o stwierdzenie nabycia spadku
po Agnieszce Barysz,
ur. 4 marca 1946 r. w Solcu,
ostatnio stale zamieszkałym
w Białej, zmarłej w dniu
13 kwietnia 2016 r. w Białej.**

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców bądź ich następców prawnych aby w **terminie 3 miesięcy od daty zamieszczenia niniejszego ogłoszenia** zgłosili swe prawa, w przeciwnym wypadku zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po Agnieszce Barysz.

Rozchorował się ciężko na dwie choroby neurologiczne, chorobę dwubiegunową i chorobę Picka. Od tego czasu wymaga opieki. Leżał wielokrotnie w różnych klinikach w Polsce, obecnie leczy się w Klinice Neurologicznej w Krakowie. Dodatkowo pan Marek oczekuje na operację kardiologiczną za granicą. Koszty leków, leczenia i operacji przekraczają jego możliwości finansowe.

Dlatego zwracamy się do Państwa z ogromną prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na konto fundacji:

**Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc
Niepełnosprawnym**

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

z dopiskiem: *Romanowski 13792 na ochronę zdrowia*

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

